NUMER POWIĘKSZONY

VI. Warszawa — listopad 1938 Nr. 9

W KRĘGU WODZÓW.



Fot. T. Bukowski

... Zawsze mi się zdaje, że odrodzenie, piękno i pieśń odrodzenia nie z naszych niewolniczych piersi się wyrwie,—że piersi dziecinne i głosiki dziecięce, tę pieśń, gdy dorosną, wyśpiewają, że one zobaczą Polskę Odrodzoną, pełną śmiechu i szczęścia.

J. PIŁSUDSKI

ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY

Śląsk Zaolzański wrócił do Polski!

Z okazji radosnego faktu powrotu do Macierzy Śląska zaolzańskiego Przewodniczący Z. H. P. Dr. Michał Grażyński wydał rozkaz treści następującej:

HARCERKI I HARCERZE!

Odnieśliśmy wielkie zwycięstwo – zwycięstwo sprawiedliwości dziejowej. Śląsk polski za Olzą wraca do swojej Macierzy. Wraca dzięki temu, że nasi rodacy ze Śląska Zaolzańskiego nie zatracili nigdy ducha niepodległości narodowej, że potrafili w momencie dziejowym ideałom swoim dać wyraz w czynnej walce o wolność, że za nimi stał zjednoczony Naród i cała potęga Państwa Polskiego.

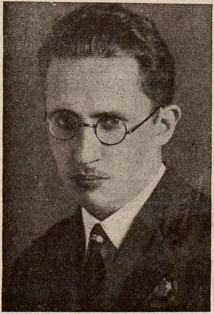
Harcerki i harcerze. Możemy być dumni z tego, że w czasie rozgrywających się losów tej dzielnicy, organizacja nasza stanęła na wysokości zadania. Postawa naszych druhen i druhów za Olzą, ich czynny udział w walkach i służbie patriotycznej przypomina najpiękniejsze karty walk o Niepodległość Polski. Z grona młodzieży naszej padły ofiary.

Zespalając się w tej chwili w uczuciach radości z całym narodem ślubujemy wszystkie siły poświęcić dobrej służbie dla wielkości naszej Ojczyzny.

Czuwaj!

MICHAŁ GRAŻYŃSKI
Przewodniczący Z. H. P.

W walce o Śląsk oddał swe życie ś. p. Hm. Witold Reger



Wstąpił do Z. H. P. 17.X.1920 r.; przeszedł wszystkie funkcje: był zastępowym, przybocznym, drużynowym i hufcowym; zdobył wszystkie stopnie młodzieży oraz wiele sprawności; uzyskał w 1937 r. stopień podharcmistrza a nad grobem mianowany w niezwykle wzruszający sposób harcmistrzem: czerwona lilia, zerwana przez Dha Naczelnika Trylskiego ze swego munduru ozdobiła jego trumnę. Brał udział i prowadził szereg obozów i kursów; uczestniczył w Zlotach narodowych i Jamboree.

Ma specjalnie piękną kartę w pracy harcerskiej na Zaolziu w H. P. C.: tam organizował drużynę (1930 r.), był jej instruktorem i stałym doradcą drużynowego, był członkiem Głównej Komendy w H. P. C. do czasu wydania przez władze czeskie nakazu aresztowania go (1937) — od tego czasu może tylko potajemnie przedostawać się za Olzę. Był przez młodzież zza Olzy lubiany, szanowany i ceniony. Wierzył — czemu zawsze dawał wyraz — że Śląsk Zaolański wróci do Polski. Za tę ziemię Śląską przelał krew, oddał swoje młode życie, ginąc w walce z Czechami w Okolicach Jaworzynki w dniu 26 września 1938 r.

Śląsk Zaolzański wrócił do Polski. Oto ostatni meldunek, jaki odebrał w dniu swego pogrzebu 3 października w Cieszynie.

MOWA DHA PRZEW. GRAŻYŃSKIEGO NA POGRZEBIE.

Trumna Twoja, podharcmistrzu Witoldzie Regerze, zatrzymała się przed pomnikiem Czynu Legionowego, dokonanego z ducha Marszałka Piłsudskiego, tego Wodza Narodowego, którego przyrzeczenie i równocześnie nakaz zostały urzeczywistnione wczoraj przez wmaszerowanie wojsk za Olzę.

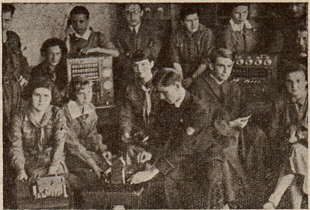
Stanęłeś tu, Witoldzie Regerze, dlatego, żeś był Jego wiernym, a zarazem najmłodszym żołnierzem — żołnierzem, który poległ na polu walki o wolność Śląska Zaolzańskiego, dając równocześnie świadectwo tej prawdzie, że wszędzie tam, gdzie chodzi o wolność Polski, przelewała się zawsze krew najlepszych jej synów. Imię Twoje i nazwisko będą złączone trwale z historią walk o tę świętą polską ziemię.

Kiedy Twoje miasto Cieszyn spowiło się w sztandary narodowe i wypełniło radosnym tłumem Polaków, żołnierze grupy gen. Bortnowskiego otrzymali rozkaz Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza marszu naprzód.

Padły w tym rozkazie następujące słowa: „A gdy ruszycie żołnierze pomyślcie ze czcią o tych, co bez żołnierskiego munduru dawali po żołniersku życie, czekając za Olzą na was, na Polskę". Ciebie te słowa dotyczyły, podharcmistrzu Witoldzie Regerze, najmłodszy żołnierzu Śląska Zaolzańskiego, który poległeś w mundurze harcerskim.

Kilka dni temu pochyliły się nad Tobą w smutku nasze sztandary harcerskie, a wszystkie drużyny uczciły Twoją pamięć ślubowaniem, że w myśl Twego przykładu będą zawsze czynem sprawdzać wiarę w swoje ideały. Muszę Ci jednak jedno powiedzieć: Jesteśmy dumni, że z naszych wyszedłeś szeregów, jesteśmy dumni, że wtedy kiedy ważyły się losy tej świętej polskiej ziemi, o wolność jej oddał życie najlepszy z harcerzy Witold Reger.

A że nas tu harcerzy do Twej trumny przywiódł nie tylko głęboki koleżeński smutek, ale i duma harcerska, niech że Ci na nowej ścieżce zaświatowej wędrówki harcerskiej towarzyszy nasz harcerski okrzyk: Czuj — Czuj — Czuwaj!"



Hufcowy hufca Cieszyn hm. W. Reger na kursie łączności



Harcerze niosą trumnę ze zwłokami ś. p. Witolda Regera.

W dniu 1 października 1938 r. decyzja Rady Ambasadorów z dnia 28 lipca 1920 r. została przekreślona. Przekreślona została wolą narodu polskiego i wolą ludu zaolzańskiego. 2 powiaty: cieszyński (t. zw. czeski) oraz frysztacki oddał w posiadanie narodu polskiego rząd Czecho-Słowacji. Naprawiona została 20-letnia krzywda i ucisk narodowy dzielnego i pracowitego Polaka z za Olzy.

Radość, która nas opanowała, jest „niczym w porównaniu z radością, która bije z gorących serc „harcerzy" i górali, które wiele nacierpiały zanim Ona do nich zawołała. Wzmocniona — potężna, nie z roku 1919—20.

Przygotowywali się do tej chwili od 1808 roku poprzez działalność ks. Szersznika, Stalmacha, Michlejdy, Londzina i innych przedstawicieli tegoż ludu, poprzez „Gwiazdkę Cieszyńską", Macierz Szkolną, Jedność (tajny związek młodzieży polskiej w gimnazjum niemieckim w Cieszynie).

Opanowywali wszystkie te dziedziny, gdzie tylko samorządem mogli pracować: życie zawodowe, oświatę, towarzystwa rolnicze, gospodarcze, sport i turystykę, byle wejść do Ojczyzny gotowi i jako pełni obywatele pracować dla Niej.

3 miesięczny posmak wolności (1918 r.) wzmógł tylko pożądanie złączenia się z Polską. Zbrojny najazd Czechów na nieprzygotowanych Cieszyniaków posiał jad nienawiści do zaborców. Zalanie wszelkich wpływów zajęć i usuwanie Polaków przez element napływowy odsuwa ich od władania dobrami, ale łączy ich serca w trudnej i znojnej obronie mowy polskiej, choć niejeden raz kosztuje ich to odmówieniem sobie chleba i postradaniem pracy. Nie żałują. Narażają się na więzienie, byle Jej nie zdradzić. Nieliczni renegaci wskazują im na łatwiejszą drogę. Gardzą nią. Od ostatnich odsuwają się.

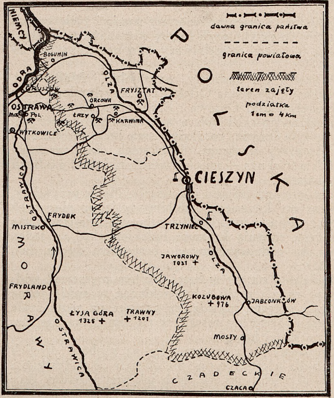
Aż wybiła godzina drugiej Warszawianki z roku 1938.

„Hej kto Polak na bagnety" — zabrzmiało sygnałem tajnej radiostacji. Odzew przyniósł wolność.

Wejdźmy na ziemię za Olzą. Wyjdźmy na Jaworowy, Kozubową i Łysą Górę. Ogarnijmy stamtąd tę krainę. Spływając wzrokiem z wodami Olzy ku północy dostrzegamy kolejno kominy hut i pieców w Trzyńcu oraz w dali na północy, na zachód od Olzy położone zagłębie węglowe. Węgiel dobywany rękami Polaków z Karwiny, Pietrwałdu, Poręby, Łazów i Orłowej. Produkcja roczna wynosi około 8 milionów tonn rocznie węgla kamiennego i około 1 miliona tonn węgla koksującego, zapalającego paleniska hut trzynieckich. Palenisk tych wiele, bo 4 piece hutnicze, 13 Martynowskich, odlewnia i walcownie stali, szamotownia. Zdolność produkcyjna Trzyńca wynosi około 50% zdolności produkcyjnej całego Śląska polskiego. W zagłębiu węglowym mieści się pośród licznych szybów 5 koksowni, służących przemysłowi chemicznemu rozwiniętemu w Gruszowie i Boguminie.

Bogumin posiada 5 km długą stację rozdzielczą kolejową, która łączy tory Polski z Bernem morawskim, Wiedniem i Pragą oraz Berlin ze Słowacją i krajami naddunajskimi. 16 elektrowni zapala światła ziemi zaolzańskiej. 8 linij kolejowych przebiega na długości 55 km. drogą, kryjącą tyle skarbów w ziemi. Rozwinięty jest też przemysł włókienniczy we Frydku i Frysztacie.

Zyskujemy więc najlepszy koks na świecie, przybywa nam 700.000 tonn stali rocznie, nie będziemy tracić własnych pieniędzy na produkty otrzymane teraz z ziemi zaolzańskiej.



Wzrok nasz sięga dalej ku płn. części powiatu frydeckiego, gdzie mieszczą się kopalnie w Gruszowie, Ostrawie polskiej, Michałkowicach i Kończycach Małych. Wsie te i miasta czekają na zamierzony plebiscyt, jak i cała ziemia po Ostrawicę, która zwłaszcza w płd. części powiatu frydeckiego jest silnie pokostowana — czeską farbą. Jak każda farba i ta zejdzie...

Jakże cieszyć się musimy my harcerze z odzyskania ziemi! Zapełnijmy ją gwarem naszych rozmów, dążeniami naszych tęsknot i zamierzeń, zapełnijmy przemierzonymi kilometrami naszych wycieczek i białymi płótnami naszych namiotów. Czerpać z niej będziemy sposoby i moc kochania własnego kraju i tworzenia dla otoczenia. Wzrok nasz będzie biegł z Janowskiego po ziemi cieszyńskiej aż spocznie na dalekiej grupie pradziada w Sudetach — dziś już... niemieckich...

Zwiążemy się serdecznym węzłem braterstwa harcerskiego z drużynami harcerzy w Orłowie, harcerzy z Jabłonkowa. Będą już nie w H. P. C. lecz w Związku Harcerstwa Polskiego. Ich zasługą jest to, że wytrwali na odcinku młodzieżowym Polaków za Olzą i stali się najwartościowszą organizacją młodzieży polskiej.

Tadeusz Wąsowicz.

---

11 LISTOPAD JEST MIESIĄCEM W KTÓRYM CAŁA POLSKA ŚWIĘCIĆ BĘDZIE 20 ROCZNICĘ SWEJ NIEPODLEGŁOŚCI!

CO TWOJA DRUŻYNA ZROBI BY JĄ UCZCIĆ?

Na wieczną wartę

Nadchodzi dzień poświęcony pamięci tych, co nas opuścili, co przekroczyli bramę wieczności z lilią harcerską na piersi wypełniwszy swą harcerską powinność.

A szereg ich ogromny, wspaniały... Małkowski, Grodyński, lwowskie Orlęta i ci, których młodą krew wchłonęły piaski Ossowa i Radzymina, których kości rozsiane po całej Polsce w tysiącu pól bitewnych, i tylu tylu innych, co złożyli swe życie w ofiarnym trudzie pracy dla kraju, dla bliźnich, dla Boga...

Byli wśród nas — młodzi, weseli, radośni... i odeszli w zaświaty...

Liść jesienny zaściela ich mogiły. My je oczyścimy, upiększymy kwieciem, ozdobimy tysiącem płonących świec... „Miasta umarłych" i ciche wiejskie cmentarze — ożyją, zatętnią krokami ludzkimi choć na jeden dzień, by zadokumentować braterstwo ducha dwu światów.

Pójdziemy na groby braci, by tam rozszerzyć widnokrąg swych myśli, by wchłonąć w siebie jedną świętą i potężną prawdę, że gasnące na ziemi życie nie jest końcem bez reszty, że po nim czeka nas nieznany... drugi brzeg!

Pójdziemy na cmentarze, by na grobach drogich nam osób odczuć, że one nie odeszły ze wszystkim... że został wśród nas ich duch jak niewzruszony drogowskaz, że są z nami i przy nas.

W. N.

Dwadzieścia lat

Dwadzieścia lat wolnej Polski! Naród rozkuty z więzów znojnym trudem i daniną krwi — stanął do twardej pracy nad gospodarczą odbudową kraju nad rozwojem ducha i kultury... Dziś Polska silna potężna, opromieniona nowym zwycięstwem... Bez użycia oręża!

Lecz stojąc wobec dwuch wrogich potęg, musi stale czuwać i rozporządzać siłą. Od nas więc żąda gotowości do ofiar, wytężonej pracy i duchowej mocy.

Szlachetna duma przepełnia serca, gdy myślimy o — 11 listopada.

Przeżyjemy ten dzień z myślą o Polsce...

Wśród radosnych obchodów o dwu rzeczach powinniśmy jednak pamiętać.

Pierwsze — że poprostu nie należy zapomnieć o Dawcy wszelkiej pomyślności, że trzeba podziękować Bogu w szczerej i gorącej modlitwie za tyle darów, jakie na nas i na Polskę zesłał... A stając przed nieznanym jutrem — prosić o błogosławieństwo na dalszą drogę. Również kiedyindziej, lecz przede wszystkim w tym dniu radosnym.

A powtóre, że hołd należy się tym, co własną krwią i ofiarą życia utwierdzili granice niepodległej Ojczyzny, — z których trudów czerpiemy dziś owoce... Uczcimy ich pamięć i stawać się będziemy godnymi spadkobiercami ich wielkości przez służbę Polsce, z dniem każdym wierniejszą, przez życzliwy braterski stosunek do wszystkich — z myślą o jedności, jaka nas powinna łączyć, i przez pracę nad sobą.

W. N.

Nowe próby na stopnie

Naczelnik Harcerzy wprowadził w życie nowe próby na stopnie młodzika, wywiadowcy i ćwika. Oto one:

MŁODZIK.

Warunki dopuszczenia:

Do próby młodzika może być dopuszczony kandydat na harcerza, który:

a) ukończył lat 11,

b) ma przynajmniej jeden miesiąc służby w drużynie, w tym okresie wykazuje się specjalnie punktualnością,

c) złoży drużynowemu oświadczenie, że chce być harcerzem.

Próba:

1) Wywiesi prawidłowo chorągiew barwną Rzeczypospolitej, zachowa się należycie w czasie oddawania czci sztandarowi. Zaśpiewa sam lub w zespole hymn narodowy i „Wszystko, co nasze". Wie, kto jest Prezydentem Rzeczypospolitej i Naczelnym Wodzem Armii. Wie, kto i dlaczego jest Patronem Związku.

2) Powie z pamięci Prawo i Przyrzeczenie Harcerskie, oraz objaśni ich znaczenie. Odda ukłon harcerski, opisze lilię i krzyż harcerski.

3) Przejdzie drogą znaczoną ogólnie przyjętymi znakami indyjskimi lub sam je wyznaczy. Stosuje znaki ręką i gwizdkiem.

4) Zwiąże i zastosuje w praktyce następujące węzły harcerskie: płaski, tkacki, więzienny, pętlę, skrót, rybacki, ósemkę, ratowniczy. Zakończy linę.

UWAGI DLA INSTRUKTORA PRZEPROWADZAJĄCEGO PRÓBĘ.

Próba młodzika jest wprowadzeniem kandydata na harcerza w atmosferę życia harcerskiego, jest niejako pierwszym „wtajemniczeniem" i zapowiedzią czekających przygód. Nie należy z nią zbytnio zwlekać, czas minimalny został określony na jeden miesiąc po przyjęciu do drużyny, należy się bowiem liczyć, że: a) wielu chłopców przychodzi do drużyny z gromady zuchów, b) wielu chłopców wstępuje do drużyny w wieku starszym niż 11 lat. **Dopuszczenie i odbycie z wynikiem pomyślnym próby nie oznacza jednoczesnego dopuszczenia do przyrzeczenia.** Czas jednego miesiąca służby został oznaczony jako minimalny, nie zaś jako bezwzględnie obowiązujący. Zbytnie przedłużenie okresu próby jest niewskazane. Należy przyjąć zasadę, że chłopiec, który w przeciągu roku nie uzyskał stopnia młodzika, powinien być usunięty z drużyny. Oświadczenie przez kandydata, że chce być harcerzem, jest niejako zobowiązaniem do przestrzegania w życiu Prawa Harcerskiego. Oświadczenie takie winno być złożone przez kandydata wobec drużynowego lub całej rady drużyny w sposób możliwie prosty i niepompatyczny. **Nie należy go identyfikować z przyrzeczeniem.**
Do przyrzeczenia dopuszcza drużynowy po stwierdzeniu, że kandydat swoją postawą i zachowaniem się jest godzien być członkiem organizacji.

Próbę przeprowadza drużynowy lub przyboczny przy pomocy zastępowego zastępu, do którego kandydat należy. Przyznanie stopnia należy ogłosić w drużynie (np. w rozkazie) i zanotować w księdze pracy drużyny, a później po złożeniu przyrzeczenia w książeczce służbowej.*)

*) Dotychczas stosowane sporządzanie protokółu próby jest zbyteczne.
Cała próba winna być przeprowadzona w jednym dniu.

Warunki dopuszczenia:

a) przynajmniej 6 miesięcy służby od uzyskania stopnia młodzika,

b) kandydat stara się żyć po harcersku, a w szczególności odznacza się prawdomównością.

Próba:

1) Przeczytał poleconą w drużynie książkę o patronie drużyny — opowie na zbiórce zastępu fragment z życia patrona. Zna historię swojej drużyny. Powie kto jest twórcą skautingu, oraz gdzie i kiedy powstały pierwsze drużyny harcerskie w Polsce.

2) Zna odznaki stopni i funkcji harcerskich. Zna organizację drużyny.

3) Brał udział co najmniej w 3 wycieczkach całodziennych, w tym w jednej z nocowaniem, wykazując praktyczną znajomość higieny wycieczkowania. Stał na warcie, rozpali ognisko przy pomocy najwyżej 2 zapałek. Ugotuje w polu posiłek dla siebie i towarzysza. Zatrze ślady biwaku.

4) Pokaże jak dopomóc w wypadku: złamania kończyny, skaleczenia, omdlenia, krwotoku, oparzenia; zastosuje bandaż zwykły i trójkątny, zabezpieczy ranę przed zabrudzeniem i uzasadni potrzebę tego. Sporządzi prowizoryczne nosze.

5) Nada i odbierze krótką depeszę alfabetem Morse'a.

6) Wskaże 8 kierunków kompasu. Znajdzie północ bez kompasu we dnie i w nocy. Zorientuje mapę. Odróżni na mapie topograficznej 1:100.000 najważniejsze znaki konwencjonalne. Poprowadzi w/g mapy drogą na przestrzeni około 3 km., zrobi szkic tej drogi.

7) Tropi po znakach w lesie i w polu na przestrzeni 1 km. w ciągu 30 minut, albo zimą tropi zwierzęta lub ludzi na tymże samym dystansie w ciągu 20 minut. Zapamięta w grze Kima na 24 obserwowanych w ciągu minuty, 16 przedmiotów.

8) Przebiegnie krokiem skautowym 1½ km. w czasie wyznaczonym przez przeprowadzającego próbę, pokonując w czasie drogi różne przeszkody, np.: przejście przez wysoki płot, wejście na drzewo, skok przez rów, przejście przez wąską kładkę i t. p.

9) Zachowuje się poprawnie w szeregu, prowadzi zastęp w grach i na harcach.

UWAGI DLA INSTRUKTORA PRZEPROWADZAJĄCEGO PRÓBĘ.

Próba wywiadowcy to wprowadzenie młodzika w wycieczkowanie, połączone z biwakowaniem, to jednocześnie zbiór zadań, mających na celu wykazanie sprytu i odwagi. Stopień wywiadowcy jest niejako następnym etapem zbliżenia chłopca do życia w polu w kontakcie z przyrodą. Jednocześnie jest to wprowadzenie w wyższe „arkana" organizacyjne i skierowanie niczym nieskrępowanego światopoglądu i życia na drogę Prawa Harcerskiego, przyczym osią centralną pogłębienia ideologicznego winna być osoba patrona.

Należy zwrócić uwagę na punkt 8 próby, gdzie pozostawia się przeprowadzającemu próbę wolną rękę w wyznaczaniu czasu potrzebnego do przebycia drogi i pokonania przeszkód, w zależności od wieku i siły fizycznej kandydata, poddającego się próbie, przyjmując jako przeciętne wymaganie, że chłopiec winien przestrzeń tą przebyć w 12 do 14 minut. Instruktor przeprowadzający ten punkt próby, winien uprzednio dokładnie przejść trasę biegu i zbadać minima potrzebne na pokonanie trasy i pokonanie przeszkód.

Próbę przeprowadza drużynowy w asyście przybocznego lub zastępowego zastępu, do którego należy młodzik, kandydujący na stopień wywiadowcy. W razie wyniku ujemnego próba może być powtórzona po 3 miesiącach. Przyznanie stopnia należy ogłosić w drużynie, np. w rozkazie i zanotować w księdze pracy drużyny, oraz książeczce służbowej harcerza.

Warunki dopuszczenia:

a) przynajmniej 6 miesięcy służby od uzyskania stopnia wywiadowcy,

b) wykazuje stały postęp w stosowaniu Prawa Harcerskiego w życiu codziennym, a w szczególności wykaże, że jest karny i koleżeński,

c) posiada co najmniej 3 sprawności, w tym sprawność pierwszej pomocy.

Próba:

1) Zna drogę służbową od drużyny do Naczelnictwa Z. H. P. Czyta stale pisma harcerskie i opowie na ich podstawie o życiu organizacji. Przeczytał przynajmniej 1 książkę harcerską.

2) Odbył przynajmniej 3 wycieczki z nocowaniem, lub spędził tydzień w obozie harcerskim. Pokieruje postawieniem i zwinięciem przez zastęp namiotu, lub sam postawi mały namiot. Wykona samodzielnie, lub we dwójkę pracę pionierską dla całości obozu np: kuchnia, kapliczka, piwnica obozowa, urządzenie magazynu żywnościowego lub inwentarzowego, kładka przez wodę i t. p. Ugotuje na zbudowanej przez siebie kuchni obiad z 2 dań (jedno mięsne) dla zastępu. Stanie na alarm.

3) Pokaże, jak dopomóc bliźniemu w następujących wypadkach: załamania się lodu, porażenia prądem elektrycznym, utonięcia, pożaru, ataku gazowego.

4) Nada i odbierze depeszę na odległość co najmniej ½ km. alfabetem Morse'a z szybkością 15 liter na minutę, używając przytem znaków sygnalizacyjnych: hasło, odzew, błąd, koniec wyrazu, koniec depeszy. Rozstawi stację nadawczą i odbiorczą.

5) Czyta wprawnie mapę polską 1:100.000, poprowadzi w/g mapy zastęp drogami i na przełaj, pomaszeruje na kierunek z kompasem około 2 km., narysuje przejrzysty szkic przebytej drogi lub inny szkic terenu w skali w granicach 1:500 do 1:5.000.

6) Przepłynie 50 m. Umie się posłużyć jednym z następujących środków lokomocji: jazda konna lub powożenie, wiosłowanie, jazda na rowerze, prowadzenie samochodu. W strzelaniu z broni małokalibrowej uzyska minimum potrzebne do zdobycia brązowej odznaki strzeleckiej.

7) Oceni odległość, wysokość, ciężar i czas z błędem nie przekraczającym 20%.

8) Przygotuje i poprowadzi jedną zbiórkę zastępu.

9) W towarzystwie innego harcerza odbędzie wycieczkę pieszą lub łodzią, przebywając najmniej 25 km., albo na rowerze, przebywając najmniej 50 km., wykazując się przytem znajomością higieny marszu i wycieczkowania. Wycieczka musi trwać ponad 24 godziny. Nocowanie pod namiotem lub w szałasie; gotowanie w polu. Złoży pisemne sprawozdanie z wycieczki, które powinno zawierać kronikę wycieczki, spostrzeżenia krajoznawcze, przyrodnicze, rysunki i szkice, oraz szkic całej drogi wykonany na podstawie mapy.

UWAGI DLA INSTRUKTORA PRZEPROWADZĄCEGO PRÓBĘ.

Próba ćwika, to wprowadzenie wywiadowcy w obozownictwo, a jednocześnie życiowa szkoła samozaradności. Ponadto ćwik, to już harcerz, który zaczyna rozumieć, czego od niego wymaga harcerstwo i posiada pełną świadomość swej przynależności organizacyjnej. Dlatego w próbie od kandydata na ćwika wymaga się czytania pism harcerskich i przeczytania co najmniej jednej książki harcerskiej. Wymagamy od niego również dalszego pogłębienia ideologicznego w oparciu o Prawo i Przyrzeczenie Harcerskie.

Wycieczka (pkt. 9) powinna stanowić zakończenie próby na ćwika i poprzedzać bezpośrednio przyznanie stopnia. Kandydat na stopień ćwika winien się wykazać, że kompletuje własny ekwipunek wycieczkowy, a w szczególności: plecak, obuwie, menażkę.

Do próby dopuszcza drużynowy. Próbę może przeprowadzić każdy instruktor, drużynowy o ile posiada co najmniej stopień harcerza orlego, lub osoba upoważniona przez hufcowego. Do pomocy w przeprowadzaniu próby mogą być powołani członkowie rady drużyny, którzy posiadają co najmniej stopień ćwika. W razie wyniku ujemnego próbę można powtórzyć po 6 miesiącach. Należy kłaść szczególny nacisk na praktyczną stronę przeprowadzania próby. Przyznanie stopnia należy ogłosić w drużynie (np. w rozkazie) i zanotować w księdze pracy drużyny, oraz książeczce służbowej harcerza.

* * *

Nowe próby harcerskie dotyczą przede wszystkim drużyn harcerskich. Każda z prób ma zasadniczą myśl przewodnią i tak młodzik: **wtajemniczenie w życie harcerskie**, wywiadowca: **wprowadzenie w życie polowo-wycieczkowe**, ćwik: **wprowadzenie do obozownictwa.** Są one bardziej praktyczne i jasne, nie są przeładowane zbiorem rozmaitych wiadomości o ile możności związanych z harcerstwem lecz stoją na stanowisku skautowego ujęcia próby.

Próba jest jednym z środków wychowawczych harcerskich, a nie programem pracy dla zastępu czy drużyny. Próba jest sprawdzianem, jest przeżyciem chłopców, które ma stwierdzić, że program zastępu czy drużyny naprawdę był realizowany i że dał tyle przeżyć młodzieży harcerskiej, że tę próbę każdy z nich potrafi z powodzeniem przeżyć i złożyć.

Próby są ujęte minimalnie, dają również wprowadzenie w coraz szerszy zasięg życia harcerskiego, są dobrym przykładem obrzędowego wprowadzania chłopca w nową grupę harcerską. (Przykład inicjacji w wychowaniu). Nowe próby są łatwiejsze do przeprowadzania zarówno pod względem technicznym jak i formalno-administracyjnym.

Każda z nich daje jasną sylwetkę chłopca-harcerza zarówno pod względem konkretnym pewnych cech charakteru, jak również pod względem pewnej sumy przeżyć harcerskiego życia oraz zdobycia pewnego stopnia zdolności i sprawności życiowej i harcerskiej.

W zakresie p. w. stopnie wyrabiają wszystkie te cechy, które są potrzebne przyszłemu żołnierzowi, oficerowi: zapoznanie z życiem polowym, przyzwyczajanie do niewygód, zaradności, umiejętności pracy zespołowej, a przede wszystkim cechy charakteru jak honor, dzielność, koleżeństwo, karność i wyrabianie zdolności kierowniczych. Techniczne wiadomości wojskowe zdobywa chłopiec w hufcu p. w.

Próby są dobrze ujęte, ułatwiają młodzieży głębsze przeżycie harcerstwa. Winny się stać prawdziwym krokiem naprzód na odcinku wielkiego zdobywania prób przez harcerzy.

Druhu Drużynowy! Zapoznaj dokładnie radę drużyny z tym nowym materiałem prób. Zanalizujcie to dobrze i wprowadzajcie w życie, a o trudnościach zarówno jak o dobrych stronach napiszcie do „W Kręgu Wodzów".

Drużynowy.

Subwencje czy bez subwencji

Kwestja wychowania gospodarczego i samowystarczalności Związku była zawsze na terenie naszej organizacji kwestją palącą, która wiele naszych zamierzeń programowych i organizacyjnych stawia corocznie pod wielkim znakiem zapytania. Organizacja tej miary co Harcerstwo licząca obecnie ponad 120 tys. członków — musi mieć odpowiednio rozbudowany aparat administracyjno wychowawczy i musi mieć pewne fundusze potrzebne na prowadzenie lokali czy innych akcji.

Zagadnienie funduszy potrzebnych do prowadzenia pracy występuje na wszystkich szczeblach jednostek organizacyjnych. Obojętne o co chodzi: kupno książki do biljoteki — prenumerata czasopism obesłanie kursu, wynajęcie izby, wyjazd na wizytacje lub odprawy czy też cokolwiek innego — wszystko to wymaga pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy!

A skąd je wziąć? To jest pytanie które nie jednemu kierownikowi pracy nie daje spokoju. Są trzy drogi: dostać „w prezencie", opodatkować członków organizacji, zarobić własnymi siłami.

Pierwsza z nich to droga najmniejszego oporu. Idzie się do takiego czy innego resortu, związku czy osób prywatnych i póty się gada i przedstawia jakie to wspaniałe korzyści może osiągnąć ofiarodawca jeśli poprze materjalnie poczynania nasze, aż znudzony pan dyrektor — wypisuje asygnację na okrągłą liczbę zakończoną odpowiednią ilością zer i sprawa załatwiona. Ale „łaskawy" ofiarodawca zwykle stawia warunki, że za te pieniądze — harcerze ludzie młodzi i pełni sił żywotnych — przeprowadzą pewną ściśle określoną akcję. Zazwyczaj harcerze solidnie wykonują swą robotę — i robią dla akcji pana „X" taką propagandę, że ofiarowane pieniądze wracają z dużym procentem.

Przykładem takiej akcji nie mającej nic wspólnego z harcerstwem może być chociażby prowadzona swego czasu na wszystkich obozach propaganda spożycia cukru. W końcu lata b. r. przed akcją letnią prawie wszystkie komendy chorągwi w swoich rozkazach zalecały obozom „ovomaltinę". Brakuje tylko tego, aby powiedziano „ten jest tylko dobrym harcerzem kto je dużo cukru i pije codziennie „ovomaltinę". Przykładów podobnych możnaby mnożyć. Do GKH. ciągle zwracają się pewne instytucje z propozycją aby Naczelnik Harcerzy ogłosił w „Wiad. Urzędowych" że np. „harcerze chodzą tylko w butach Bat'a", „jeśli kredki to tylko „Harcerz", „harcerz używa w szkole tylko atramentu do wiecznych piór „Pelikan" na wycieczce najlepiej smakuje tylko „herbata Kiachta", „najlepiej buty po harcerskiej wycieczce czyści pasta Dobrolin" i t. p. i t. p. Gdyby chcieć zadość uczynić takim prośbom rozkazy GKH. i komend Chorągwi zamieniły by się wkrótce w ulotki reklamujące różnego rodzaju towary a praca drużyn pracą przewodników handlowych. Z drugiej strony to są **pieniądze,** nieraz grube pieniądze. Odrzucamy jednak te oferty bo rozumiemy, że w drużynie harcerskiej nie to jest istotą i celem pracy.

Musimy się jednak liczyć, że jeśli chcemy pracę w organizacji prowadzić systemem ciekawym i sprężystym, aktualnym dla życia współczesnego społeczeństwa i mnożących się zainteresowań młodzieży, wymaga to dużych środków, które skądś trzeba wziąć. Tu przychodzą nam z pomocą pewne instytucje jak LOPP., LMK., wojsko

i t. p., które na swoje cele specjalne dają nieraz pieniądze same z własnej inicjatywy wzamian za wprowadzenie do programów naszych prac, pewnych zagadnień specjalnych: a więc szybownictwo, żeglarstwo, radiofonję, strzelectwo i t. p. Stajemy wobec paradoksu: pieniądze na cele specjalne są, a nie ma ich na kwestje zasadnicze: np. aby stworzyć w Związku zagadnienie harcerstwa na wsi, aby były w pismach ilustracje i ciekawe artykuły, aby wykształcić kierowników pracy trzeba wiele wiele tysięcy — których nikt dać nie chce i o które nikogo prosić nie chcemy, bo kto daje ten i wymaga.

Otóż harcerstwo nie otrzymuje żadnych subwencji od Rządu, a swą służbę dla Polski spełnia z poczucia obowiązku, a nie dlatego że zapłacono mu tyle a tyle forsy. Swych usług dla Polski nie mierzymy miarą otrzymanych subwencji.

Reasumując: subwencje są dobre — przydają się, ale w wielu wypadkach są łańcuchem trzymającym wolnego ptaka na uwięzi każąc mu przebywać tylko w określonej klatce. Subwencje pralizują nasze poczynania: 1) nie wiemy bowiem nigdy na co i na jaki przeciąg czasu możemy liczyć, 2) każda subwencja pociąga za sobą obowiązek odprocentowania jej. Praca zaś winna wynikać nie z poczucia musu lecz własnego przeświadczenia o słuszności sprawy. Tą więc drogą nie uzyskamy samodzielności związku. Jak te subwencje przedstawiały się niech posłuży poniższe zestawienie cyfrowe w odniesieniu jedynie do władz centralnych, a pomijające ze względu na brak danych, chorągwie i niższe jednostki.

SUBWENCJE.

Rok	Łącznie do GKH.	Stan Org. H-rzy.	Na 1 harcerza
1933	145.750.00	85.443	1,70
1934	146.233.80	102.867	1.40
1935	193.572.55	103.471	1,87
1936	164.059.80	108.257	1,51
1937	212.251.90	120.925	1.75

Prawie więc w każdym wypadku centrala otrzymuje ponad 1 zł 50 gr rocznie subwencji na 1 harcerza. Cyfra stosunkowo niewielka—fakt z którego nie wielu zdaje sobie sprawę. Subwencje i żebranina w czasach dzisiejszych cechuje pracę większości organizacji społecznych. Jak to wygląda w życiu wiemy dobrze — niektóre organizacje subwencjami poprostu wykupuje się do pewnych celów. Harcerstwo nie jest towarem na sprzedaż i dlatego punktem naszego honoru winna być samodzielna od nikogo uniezależniona gospodarka.

Może jest więc inna droga. Zastanówmy się z kolei nad inną formą — formą odpowiednio wysokiego opodatkowania członków organizacji. Jak wielkie musiałoby być to opodatkowanie?

Wysokość wpłat do centrali ze strony członków przy zastosowaniu wielkiego nacisku i rygoru organizacyjnego ilustrują poniższe zestawienia:

Opłaty za t. zw. pogłówne:

Rok	ilość harc.	opłacili	Przeciętnie na 1 harc.
1933	60.313	18.363.24	30.4 gr.
1934	73.482	24.793.29	35,1
1935	75.974	36.221.60	47,6
1936	80.637	39.966.99	49,5
1937	90.177	38.228.65	42,4

W żadnym więc roku suma przypadająca na 1 harcerza nie przekroczyła 50 gr. Ale może to tylko z młodzieżą jest tak kiepsko pod względem płatności? — może element instruktorski świadom swoich obowiązków inaczej ustosunkowuje się do zagadnienia płacenia obowiązkowej (6 zł.) rocznej składki? Niestety poniższe zestawienie nasuwa jedynie przykre refleksje na temat obowiązkowości naszego grona. (A ileż to było hałasu z powodu zaliczenia niektórych „luminarzy" do kategorji „niewywiązał się z obowiązku z powodu niezapłacenia składek!").

Rok	Ilość instr.	opłacili	Przeciętnie na 1 instr.
1933	945	2.939.7	3.11
1934	1116	3.202.7	2.87
1935	1303	4.660.4	3.58
1936	1557	5.646.0	3.63
1937	1812	6.860.4	3.73

Pominąwszy wpłaty nielicznego grona instruktorskiego i biorąc jedynie pod uwagę wpłaty za t. zw. pogłówne, okazuje się, że zaledwie w jednej trzeciej jesteśmy samowystarczalni. Jeślibyśmy chcieli zrzec się subwencji a pójść drogą opodatkowania członków naszej organizacji, to winniśmy dotychczasowe opłaty na rzecz centrali zwiększyć conajmniej czterokrotnie. Sprawa o ile sądzę mało życiowa i mało realna. Może więc zredukować niektóre wydatki? Będziemy wdzięczni wszystkim tym, którzy wskażą nam pozycje, które możnaby zredukować nie załamując pracy na tych odcinkach. A na co i w jakiej ilości wydajemy — na to czytelnik znajdzie odpowiedź corocznie w sprawozdaniach Rady Naczelnej.

Ta więc droga — droga opodatkowania członków organizacji stanowczo odpada jako nierealna i niewykonalna życiowo. Pozostaje więc trzecia droga — samodzielnego zarobkowania, która musi się stać tym najszerszym gościńcem po którym winniśmy kroczyć zostawiając subwencjom jedynie wąską ścieżkę. W chwili obecnej ma się zrozumieć, że korzystamy ze wszystkich trzech dróg i to na wszystkich szczeblach organizacyjnych od d-ny do GKH. włącznie. Część pieniędzy otrzymujemy, część wpłacają uczestnicy, a część zdobywamy własnym wysiłkiem. Subwencje rzecz dobra — ale winniśmy wytworzyć taką sytuację, że gdy subwencja uwarunkowana jest takim czy innym warunkiem — możemy grzecznie ofiarodawcom podziękować i powiedzieć: „obejdzie się, damy sobie radę i bez was".

Zanim jednak będziemy mogli obyć się całkowicie bez subwencji, droga daleka i praca żmudna. W pojęciu bowiem szerokiego grona ludzi, należałoby zebrać tak wielki kapitał — z któregoby procenty pozwoliły na prowadzenie pracy. Ten kapitał to t. zw. fundusz żelazny, któremu ostatnio sporo miejsca i czasu poświęca się.

Na te anomalje w naszej gospodarce zwrócił uwagę ostatnio Szef GKH. hm. T. Borowiecki i on też dostarczył mi potrzebnych danych cyfrowych. Szef również jest obecnie tym, który wszelkimi możliwymi sposobami stara się zwrócić uwagę na te sprawy szerszego ogółu ludzi którym dobro Związku leży na sercu — podejmując się osobiście przeprowadzenia sanacji naszych stosunków gospodarczych.

Koncepcje w generalnym swym ujęciu są następujące: należy dążyć do utworzenia t. zw. funduszu żelaznego, któryby był lokowany w papierach wartościowych i byłby nienaruszalny. Fundusz żelazny może powstać dwoma drogami: drogą ofiar dobrowolnych oraz drogą wkładów uzyskanych jako zysk od organizowanych imprez i przedsięwzięć. Organizacją tych imprez dochodowych zajmie się GKH. lub na jej zlecenie jednostki organizacyjne. Przy tego rodzaju jednak akcji trudno zadowolnić się kwotą drobną — dlatego potrzebny jest specjalny wkład, któryby pozwolił działać na szerszą ska-

lę i na wielu odcinkach. Dochód z tych przedsiębiorstw organizowanych pod firmą GKH. szedłby z jednej strony na nienaruszalny fundusz żelazny — z drugiej na t. zw. fundusz gospodarczy GKH. Fundusz gospodarczy byłby tym źródłem z któregoby czerpano pokrycie na niedobory budżetowe centrali (w chwili obecnej do wyrównania budżetu GKH. po stronie dochodów brak 75.000 zł.) i tym funduszem któryby dawał pewne doraźne wkłady na prowadzenie imprez dochodowych.

O ile narastanie funduszu żelaznego jest rzeczą powolną i obliczoną na dalekie lata i na setki tysięcy złotych, o tyle fundusz gospodarczy jest celem bliskim i konkretnym, zamykającym się stosunkowo niewielką kwotą. W gromadzeniu funduszu gospodarczego winny wziąć udział wszystkie jednostki org. od drużyn począwszy. Tu odrazu zjawia się u czytelnika zaród protestu przeciwko pracy na czyjąś korzyść. Organizacyjnie sprawa jednak pomyślana jest w ten sposób, żeby przy gromadzeniu tego funduszu zarobiła nie tylko drużyna która akcję będzie przeprowadzać ale również w zależności od rozmiarów przeprowadzonej akcji ,żeby miała możność uzyskania premii i nagród. Premiowanie akcji oraz drobny ale stały zysk pieniężny zapewni planowi powodzenie. Szczegóły organizacyjne są w tej chwili w opracowaniu. Rodzaj akcji jest b. różnolity: zbieranie znaczków pocztowych, cymfolji, makulatury, szmat, żarówek i t. p., prowadzenie własnych warsztatów i przedsiębiorstw i t. p. Wiele drużyn i hufców robi to zapewne w swoim zakresie. Nieznajomość jednak rynku zbytu i operowanie drobnymi ilościami materjału i kapitału nie stwarza korzystnych warunków rozwoju. Scentralizowanie tego oraz racjonalna organizacja winna wiele ułatwić i przysporzyć zysku.

Nie koniec jednak na tym. Jest zamiar zwrócić się do ofiarności naszych członków. Są projekty utworzenia „cegiełek" 50 zł., niektórzy (rzecz charakterystyczna, że to głos z prowincji) proponują, aby tylko tą drużynę uważać za zarejestrowaną na bieżący rok, która wykaże się posiadaniem dyplomu wpłaty na fundusz żelazny Organizacji Harcerzy.

Aby rzecz miała powodzenie trzeba niewiele: wytrwałości w dążeniu i wiary w powodzenie — naprzekór wszelkim trudnościom i wszystkiemu utrudnieniu. Od nas samych zależy od naszego stosunku: czy odniesiemy się do tego z wiarą i zapałem czy potraktujemy to jako „wymysł" Głównej Kwatery.

Na zakończenie uwaga: zbliża się koniec Trzyletniego Wyścigu Pracy. Czas myśleć o akcji programowej na przyszłość. Czy zagadnienie wychowania gospodarczego na wszystkich szczeblach organizacyjnych od zuchów począwszy nie jest może tym zagadnieniem, które winno się stać terenem programowym w przyszłości?

Leszek Domański hm.

O FUNDAMENT FINANSOWY

Statystyki nasze w roku wykazują wzrost liczbowy naszej organizacji. Wszyscy dokładają starań, by nie tylko liczba, ale i rozwój organizacji, praca drużyn i wszystkich ośrodków wykazywały ciągły postęp. Spotykamy się często z wyrazami uznania i nieraz możemy pochwalić się dorobkiem. Docieramy coraz dalej do młodzieży. Nasze obozy zalewają cały kraj. Jednym słowem dążymy ciągle naprzód w pracy i stwierdzamy z zadowoleniem rozwój i postępy.

Równolegle rosną nasze potrzeby finansowe. Rosną wydatki, rosną budżety. Wielokrotnie stwierdzono, że organizacja nasza umiejętnie gospodaruje groszem. Stwierdzono np., że w porównaniu do ilości młodzieży, która bierze udział w obozach, otrzymujemy niewielkie subwencje, — że dla naszych obozów i jednostek organizacyjnych subwencje stanowią mały procent budżetu, — że nie marnujemy grosza publicznego.

Harcerstwo jest szkołą zaradności i samodzielności. Samodzielność jednostki jest podstawą powodzenia życiowego, daje zadowolenie wewnętrzne i poczucie pewności siebie. Również w życiu społeczeństwa od samodzielności zależy rozwój, powodzenie, oraz poczucie pewności i zdrowej dumy.

Harcerstwo jako organizacja nie chce być ciężarem Państwa i społeczeństwa. Jesteśmy dumni i radzi z tej samodzielności, jaką wykazujemy. Stać nas jeszcze na więcej, a zadań przed sobą mamy wiele. Potrzeby finansowe są bardzo duże, ale również bardzo trudno znaleść odpowiednie pokrycie, któreby zaspokoiło najważniejsze potrzeby. Z tego grono instruktorskie zdaje sobie sprawę. Jesteśmy świadomi, że w gronach instruktorskich zagadnienia gospodarczo - finansowe budzą duże zainteresowanie. Pojawia się inicjatywa w kierunku gromadzenia odpowiednich funduszów. Napłynęły również dobrowolnie ofiarowywane kwoty. Ta inicjatywa ze strony instruktorów Związku zbiega się z wysiłkami Naczelnictwa i Głównej Kwatery.

Możemy już stwierdzić, że dwa „fundusze" zaczynają przyoblekać się w kształt realny. Główna Kwatera przystąpiła do tworzenia w Organizacji Harcerzy:

1) Funduszu Żelaznego,

2) Funduszu Gospodarczego.

„Fundusz Żelazny" stanowi kapitał nienaruszalny. Będzie on ulokowany w taki sposób, aby nie był narażony na ryzyko. Jedynie procenty wzgl. dochody z niego mogą być zużywane na bieżące potrzeby. Musi to więc być w przyszłości kapitał bardzo wielki. Musi on stale wzrastać. Będzie on powstawał z najrozmaitszych dochodów, oszczędności i darowizn. Na ten cel również będzie się odkładało część dochodów „funduszu gospodarczego".

„Fundusz Gospodarczy" jest funduszem obrotowym. Jego zadaniem jest finansowanie takich przedsięwzięć, których celem jest dawanie dochodów na bieżące potrzeby. Fundusz ten stawia już swoje pierwsze kroki.

W Głównej Kwaterze powstaje Komisja Finansowo-Gospodarcza, pod wodzą Szefa Głównej Kwatery. Jest to grono specjalistów entuzjastów, którzy jednak z zimną krwią mają opracować szczegóły i plan działania.

Najbliższa konferencja harcmistrzowska będzie również radzić nad finansowo - gospodarczymi sprawami naszej organizacji. Obrady te budzą duże zainteresowanie.

Myślimy o przyszłości. Porywamy się na rzecz wielką. Zdajemy sobie sprawę z trudności. Wiemy, że trzeba w to włożyć wiele trudu, wiele systematycznej pracy obliczonej na długą metę. Jest to praca nad wzmocnieniem fundamentów, a chcemy stać na mocnym gruncie.

Czuwaj!.

Zb. Trylski

Naczelnik Harcerzy.

Artykuły zamieszczone w Mównicy Wodzów zawierają indywidualne poglądy autorów.

SZANOWNY DRUHU REDAKTORZE!

W numerze wrześniowym, jak i też październikowym „W Kręgu Wodzów" ukazały się artykuły Druha Redaktora i druha S. M. na temat „Funduszu Żelaznego" Organizacji Harcerzy". Przede wszystkim pragnę Druhowi zakomunikować, iż myśl zorganizowania Funduszu Żelaznego Z. H. P. powstała już w formie konkretnej w roku ubiegłym z inicjatywy hm. Stanisława Lange i niżej podpisanego. Projekt regulaminu Z. H. P. został złożony w Dziale Skarbowym N. Z. H. P.

Również o Funduszu Żelaznym Z. H. P. mówi Dział Skarbowy w sprawozdaniu Władz Naczelnych Z. H. P. za rok 1937 (str. 32). Nie mniej jednak bardzo mnie osobiście ucieszyła podniesiona przez Druha sprawa Funduszu Żelaznego na łamach popularnego „W Kręgu Wodzów" i sądzę, że obecnie wzrośnie zainteresowanie tą sprawą i może wreszcie przybierze tak bardzo pożądane przeze mnie rozmiary zapewnienia Związkowi rezerw na lata słabych wpływów, a tym samym Z. H. P. nigdy nie stanie bezradny, gdy z takich, czy innych względów został by pozbawiony subwencji wszelkiego rodzaju. Drugie, że dobrze pomyślany Żelazny Fundusz byłby zasadniczym pionem rozwoju życia gospodarczego Z. H. P.

Ale by Fundusz Żelazny spełnił te zadania nie może być w żadnym wypadku postawiony w taki sposób, w jaki Druh S. M. to sobie wyobraża, jak również i Druch X. Sposób omawiany przez Druhów tworzenia Funduszu Żelaznego Organizacji Harcerzy już z miejsca stawia całą tę sprawę pod dużym znakiem zapytania. Przypuśćmy, że powstanie Fundusz Żelazny Organizacji Harcerzy, nie mam żadnych złudzeń co do tego, że powstanie i Fundusz Organizacji Harcerek, a nie może nikt mnie przekonać, że za rok Fundusz Żelazny będą miały i poszczególne środowiska. Rzecz dyskusji, ktoś będzie twierdził, iż było by dobrze, gdyby zaistniał system funduszowy w harcerstwie nawet przy najniższych jednostkach organizacyjnych Z. H. P., ja jednak ze swego punktu widzenia, zresztą popartego opinią rzeczoznawców uważam, że Fundusz może być tylko jeden.

Główne Kwatery, moim zdaniem, przede wszystkim powinny zwrócić uwagę na oparcie swych dotychczasowych budżetów na wpływach własnych, a Fundusz Żelazny jako taki zawsze będzie figurował po stronie passywów, tymbardziej w formie proponowanej przez Druha S. M. Następną sprawą, to fakt skoordynowania wysiłków całego Związku dla zebrania funduszów, gdyż wszyscy zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, co to znaczy zebranie sumy 100.000.— zł. Dalej — Fundusz Żelazny musi być zebrany nie w formie „żebraniny", **lecz zbiorowego wysiłku pracy, pracy zarobkowej, wtedy będzie miał wartość żelaznego Funduszu Z. H. P.,** a do tego bezwzględnie **potrzebne są prace łączne wszystkich jednostek organizacyjnych Z. H. P.**

Fundusz Żelazny może być Funduszem opartym na udziałach i do tego oprocentowanych, w ten sposób powstała by może duża spółdzielnia, nigdy zaś fundusz. Forma ta poza tym sprawiała by wiele kłopotów pod względem administracyjnym i rachunkowym.

Zaznaczyłem, że Fundusz Żelazny musi być wynikiem pracy zarobkowej harcerstwa, a nie kieszeni rodziców i instruktorów. Wiadomo przecież Druhowi Redaktorowi, jak ciężko ściągnąć w Chorągwiach groszowe składki członkowskie, poza tym znany jest Druhowi fakt stałego dokładania materialnego do harcerstwa przez instruktorów. Dlaczego więc mamy znów tych najofiarniejszych obarczać jeszcze jednym obowiązkiem płatniczym? Dlaczego chcemy stać się podobni do tych wszystkich istniejących organizacyj społecznych, których rola członka polega na płaceniu, a nie pracy dla organizacji. Zupełnie inaczej wygląda włożenie nawet maximum wysiłku w urządzenie imprezy dochodowej, której dochód przeznaczony zostanie na fundusz Żelazny. Poza tym uważam, iż oparcie Funduszu Ż. na składkach członków Organizacji wpłynie ujemnie na wpływy organizacyjne przynajmniej w pierwszym roku. Sądzę, że Fundusz nie może być zaporą w normalnym życiu finansowym Organizacji. Z punktu widzenia znów wychowawczego powinniśmy wpoić w naszych chłopców, że praca jest podstawą istnienia człowieka, a nie pieniądz.

Do tych ogólnych myśli i wywodów niżej podaje projekt regulaminu Funduszu Żelaznego Z. H. P.

Fundusz Żelazny Z. H. P. jest rezerwą finansową Związku na wypadek wyjątkowych trudności finansowych Związku w razie potrzeb, jak również winien spełniać role zasilania harcerskich placówek gospodarczych, odpowiednimi udziałami w kapitale, udzielanymi pod pewnymi gwarancjami.

Dysponentem Funduszu Żelaznego jest wyłącznie Naczelnictwo Z. H. P. na wniosek Skarbnika Z. H. P.

Na Fundusz żelazny Z. H. P. składają się:

1. **papiery wartościowe NZHP. Głównych Kwater, Z. O. Z. O. Komend Chorągwi oraz %% od nich nie mającego innego przeznaczenia.**
2. **5% od sum jakie wpływają z opłat organizacyjnych i składek instruktorskich,**
3. **%% od pieniędzy lokowanych czasowo w P. K. O. i K. K. O. ew. w innych instytucjach finansowych,**
4. **Fundusze specjalne na ten cel przeznaczone (ofiarowane),**
5. **określone %% z czystych zysków instytucyj handlowych i finansowych Związku.**

Wysokość Funduszu Żelaznego Z. H. P. określa się na sumę zł. 100.000.

1. Uruchomienie Funduszu do 50% potrzebna uchwała Naczelnictwa Z. H. P. do 75% uchwała Naczelnictwa Z. H. P., akceptowana przez Przewodniczącego Z. H. P., powyżej 75% uchwała Naczelnej Rady Harcerskiej.

2. Fundusz Żelazny Z. H. P. lokuje się w papierach wartościowych, w których wolno lokować fundusze, majątek i fundacje. NZHP. może zdecydować inne formy lokowania funduszu np. pożyczki zwrotne przedsiębiorstwom harcerskim, jako kapitał obrotowy.

Do czuwania nad wpływami i wydatkami z Funduszu Żelaznego zostanie powołany przez Przewodniczącego Z. H. P. Zarząd pod przewodnictwem Skarbnika Z. H. P.

W jaki sposób winien Fundusz powstać?

1. **Fundusz winien być rozpoczęty nie datkami pieniężnymi z oszczędności, lecz przez urządzanie w określonym terminie przez wszystkie jednostki organizacyjne Z. H. P. imprezy dochodowej, z której zysk przeznaczony by został na Fundusz Żelazny jako suma zawiązkowa.**
2. **Drugą imprezą to tak zwane zarobkowanie indywidualne członków Związku. Otóż wszyscy oddają Z. H. P. określony czas, który pragną poświęcić jednorazowo, celem wykonania jakiegoś zajęcia dochodowego i osiągnięty dochód przekażą na rzecz Funduszu Żelaznego. Dalsze wpływy Funduszu Żelaznego podałem w projekcie.**

W ten sposób powstał by Fundusz Żelazny jako wynik zbiorowej pracy jednostek organizacyjnych Z. H. P. i poszczególnych jej członków. Jest to akcja bardzo szeroka, obfitująca w duże walory wychowawcze i emocjonujące, wynik bezwzględnie pozytywny. Akcję przygotowawczą winny prowadzić pisma harcerskie i inne.

Harcmistrz — Warszawa.

Nasz żelazny fundusz

Szkoda, że tematy o żywotnej treści są poruszane tak rzadko. Jeden z artykułów, który winien na długo wryć się w pamięć harcerzy i tych wszystkich, którym dobro organizacji jakoteż i państwa leży na „lędźwiach" to art. d-ha Wł. Muża zamieszczony w „W Kręgu Wodzów" Nr. 3, drugi to d-ha S. M. z Nr. 7 wspomnianego pisma.

Otóż całkowicie solidaryzuję się z wywodami d-ha „Nieznanego" (tak będę nazywał instr. S. M.). W dziedzinie gospodarczej pozwoliliśmy się wyprzedzić spółdzielczości, chociaż jesteśmy starszym związkiem, niż wymieniony, nie staraliśmy się budować swojego gospodarstwa i dzisiaj trzeba zaległości odrabiać w przyspieszonym tempie, budować swoje warsztaty pracy, grupować w szeregach starszą młodzież, by liczbowo, jakościowo i materialnie zająć mocniejszą pozycję, zwiększyć swój ciężar gatunkowy.

Nie tylko front gospodarczy Z. H. P. ale i państwa jest zagrożony (obcy kapitał, brak krajowego) należy przeprowadzić niezwłocznie mobilizację kapitału. Harcerstwo szeroką ławą musi ruszyć na szaniec! Jest nas 103 tysiące młodzieży płci „Adamowej", niechaj te 3 tys. odpadną, zostaje przeto armia 100 tys., która winna niezwłocznie stanąć do walki.

Jak sobie tedy wyobrażam natarcie? Druh „Nieznany" chce osiągnąć od młodzieży 25 tys. zł., wypada zatem na łebek po 25 gr. Powiedzcie sami, czy trudno będzie harcerzowi zdobyć tę śmiesznie małą sumę w ciągu roku? (Dał termin do 31.XII.1939 r.). Chociażby nawet były pewne trudności — to należy je zwalczyć, gdyż prowadzimy zacięty bój o stanowisko gospodarcze, które musi być przez rycerzy św. Jerzego zdobyte.

Mało tego. Obliczam, iż wysiłek 25 gr. byłby dobrym w normalnym czasie, czas obecny jest wyjątkowy i dlatego należy z siebie dać więcej. Gdyby tylko każdy ze stu tysięcznego zespołu oszczędzał po 5 gr. miesięcznie, to do 31 grudnia 1939 r. mamy 15 miesięcy czyli 75 gr. od łebka, co w sumie dałoby 75.000 zł. Z tego widzimy, że małym wysiłkiem moglibyśmy zgromadzić poważny kapitał.

W myśl zasady „kto zaraz płaci, dwa razy płaci" proponuję:

a) aby każda drużyna legalizowana czy nielegalizowana do 31.II.1939 r. wpłaciła po 50 gr. od łebka, aby Z.H.P. już mógł przystąpić do pracy. Mam 26 „hulajnogów", każdy wpłacił po 50 gr., jest zł. 13, dokładam 2 zł. z drużyny i owe 15 zł. przekazuję równocześnie z niniejszym artykułem na „Fundusz Gospodarczy Organizacji Harcerzy, organizowany przez „ WKręgu Wodzów".

b) ogłosić mobilizację w Wiadomościach Urzęd. (nie każda drużyna prenumeruje „W Kręgu Wodzów"), przedrukowując artykuły dotyczące funduszu gospodarczego,

c) postawić jako warunek wywiązania się z obowiązków w r. 1938/39, uiszczenia wpłaty na fundusz gospodarczy w wysokości zależnej od stanu liczbowego drużyny lub gromady zuchowej,

d) ogłaszać w Wiad. Urz. drużyny, które się z tego obowiązku wywiązały (w miarę wpływu gotówki),

e) drużynom, które nie wpłacą stawek, nie udzielać w r. 1938/39 zezwoleń na urządzanie obozów, zimowisk, wycieczek krajoznaw. i t. p. jako drużynom słabym finansowo,

f) gdyby było w granicach możliwości, by nie niszczyć kapitału, wydrukować małe dyplomiki świadczące o wywiązywaniu się z obowiązków, które byłyby wklejane do kroniki harc.

Przechodzę następnie do końcowej treści artykułu d-ha „Nieznanego". Wstęp mnie porwał, zakończenie rozczarowało...

Jeżeli składamy kapitał, jeżeli ruszamy na front, to każdy (żołnierz) harcerz musi znać cel natarcia, musi wiedzieć i wierzyć, że jego wysiłek pracy nie zostanie zmarnowany. Nie zgodzę się przeto, abyśmy nie zainteresowali szerokich mas na co fundusz zostanie przeznaczony, gdyż „po co", „dla kogo" i że „pewno nic z tego nie będzie" nie może wogóle być brane pod uwagę, odpowiedź znajdzie każdy snadnie, ale „na co" musimy wiedzieć.

Nie mogę także zrozumieć „uniesienia" d-ha „Nieznanego", aby „dać i liczyć, że przepadło". Nie, Kochany Drużku, dać — bo dajemy dla siebie, tworzymy jedną rodzinę, pieniądz zostaje wśród nas, ojcowie gospodarzą, ale żeby przepadło? — to pierwszy nie dam, bo ja już dawno otworzyłbym spółdzielnię harcerską w swoim środowisku, tylko, że nie mam tyle pieniędzy i muszę patrzeć jak „mojżesze" kieszenie wypychają. Chleb z solą jeść, ale fundusz nie może przepaść! Nie, Kochasiu i dlatego daj rękę na zgodę.

Sł. Trząski, phm.
Myszków.

ZASTĘPOWY

Skauci pogranicza

Gawęda dla zastępowych skautów

Odbyliśmy próbę harcerską. Zastępy skautów, drużyny i hufce szły w pierwszym szeregu walcząc o Śląsk Zaolzański. Możemy być dumni z tego, iż pierwsi co weszli z bronią w ręku, że pierwsi co padli w walce o prastarą dzielnicę Polski byli to harcerze. Zaszczyt niebywały — czyn wielki — krew najlepszych synów o czystą i piękną sprawę. Kto tego dokonał? Skauci Pogranicza. Najwspanialszy ród skautów zaprawionych w ciągłym czuwaniu i pogotowiu. Wy i my — mamy w programie, w. wytycznych postawione — stałe pogotowie do służby.

W czas pokoju, w chwilach, które ciekną wolno statecznie — wydaje się to zabawką, grą ludzi. Ale gdy czas przekreślony został widmem wojny stałe pogotowie do służby okazało się potrzebą, okazało swą wartość. Plan alarmowy, umiejętność pionierska, strzelecka, samarytańska, łącznościowa, obrony przeciwgazowej — to nie zabawa. Jeżeliście — Wy zastępami — słuchali komunikatów radiowych, czytaliście gazety — to wiecie jedno — nasze pogotowie do służby, nasze czekanie na niesienie własnego życia w ofierze dało nam najwyższy klejnot, krwawo ciałami harcerzy oszlifowany. — To nie przenośnia, ale fakt. Ludzie w Polsce zobaczyli, że Harcerstwo to nie zabawa, to twarda rzetelna służba Polsce, bez kompromisu, bez zastanawiania się nad własnymi korzyściami.

Po co to mówię?

Jeszcze zbyt świeże są wypadki, by można je pominąć· Stawiam Wam za wzór Skautów Pogranicza. A Wy tam w różnych miastach, ja w moim plutonie — co mamy czynić, co dać z siebie i co w sobie przetworzyć.

Po pierwsze zdać sobie sprawę, iż wszędzie gdzie jesteście, tam jesteście Skautami Pogranicza, że tam jest niebezpieczeństwo prawdziwe, takie lub inne, może nienawiść, lenistwo, może apatia i nieróbstwo. Wszędzie jest Pogranicze!

Trzeba sobie zdać sprawę, iż musicie tak pracować, by każdy wysiłek był wartościowy, wnosił dzielność i pracę.

Listopad 1938 — Listopad 1918 — to jest dwadzieścia lat wolności. Mamy czcić te lata, tę Wolność. Czcić możemy jednym: pracą harcerską.

Alarm, ćwiczenia polowe, zdobycie sprawności wojskowo przydatnych, wycieczki z ćwiczeniem, — to nie brzękanie szabelką lub strzelanie oczkiem.

Spełniacie w ten sposób obowiązek. Ale musi być w tym życie, werwa, dzielność osobista, mars na twarzy i uśmiech. Niech wszystek lud co na Was patrzy wie:

że Wasza pierś wysunięta naprzód,
że Wasz uśmiech,
że Wasz dzielny rytmiczny krok,
że ramiona Wasze dźwigające sprzęt
to jedynie najochotniejsza, najwspanialsza służba Polsce.

Kształcicie swych rówieśników-skautów na ludzi „hartownych, męskich, odpowiedzialnych i samodzielnych".

Polsce trzeba takich ludzi z charakterem.

A „charakter" — jak mówi Pawełek — to więcej niż szczęście, niż powodzenie, niż środki. To ujęcie panowania nad sobą, siły, woli odwagi i energii — słowem zbiór wszystkich najcenniejszych zdobywczych cech człowieka!

Pamiętaj jeszcze i o tym:

„Młodzież jest i powinna być młodzieżą i dawać jej trzeba nie recepty na osobiste szczęście, ale hasła żołnierskie, bo życie to walka".

Tadeusz Kwiatkowski



Żołnierze polscy w Cieszynie zrywają napisy czeskie.



Dh. Raszka Komendant dawniejszego H.P.C. pokazuje dh. Naczelnikowi Trylskiemu czeskie schrony betonowe



Fot. H. Kapiszewski

Harcerze z Czechosłowacji radują się z przyłączenia do Macierzy

Gazetka drużyny

Najczęściej spotykaną formą gazetki d=ny jest gazetka ścienna i o takiej chcę teraz pisać. Wisi ona gdzieś w korytarzu szkolnym lub sali rekreacyjnej (ze względów propagandowych) lub też, skromniej, w izbie. Jeśli ma spełniać jednocześnie i zadanie propagandowe, musi mieć także i wygląd propagandowy. Rozmiary tablicy do której przypinane są artykuły, raczej przesadnie wielkie niż przesadnie małe. Treść i „szata graficzna" także na poziomie dość wysokim. Jednak najważniejszą rzeczą w gazetce jest oczywiście treść. Redaktor musi mieć na uwadze, że gazetkę czytać będą nietylko harcerze, ale i postronni; po treści artykułów po staranności jej wyglądu, będą mieli obraz tego co się dzieje w drużynie i jaką ona jest. Gazetka taka jest więc bardzo ważna i zabierając się do jej redagowania nie można się kompromitować.

Treść: musi być żywa w miarę wesoła, a w miarę poważna. Można umieszczać fragmenty z życia d=ny jak: opisy wycieczek, opisy ciekawszych zbiórek, lub ćwiczeń; coś na tematy ogólnoharcerskie; coś z techniki — dla żółtodziobów; kronika d=ny; co się dzieje w Z. H. P. oto tematy działów. Oczywiście ktoś pomysłowy znajdzie ich jeszcze więcej.

Pamiętać należy kilka wskazówek „technicznych": Treści nie skupiać. Nie zbijać wszystkiego razem. Dużo ilustracyj, rysunków. Tytuły pisane dużymi literami, ozdobnie. To wszystko nada gazetce zachęcający wygląd.

Artykuły najlepiej jeśli są pisane na maszynie, w braku tej, ładnym, wyraźnym pismem (przyklejane) na karton (kolorowy). Każdy numer na kartonie innego koloru. Tytuły pisane ozdobnie i „fascynujące".

Ludzie pomysłowi tablicę gazetki zrobią jakoś oryginalnie. Ozdobią jej ramy korą, poprzyczepiają jakieś korzenie jednym słowem nadadzą jej może wygląd puszczański. Jeszcze inni, którzy tego nie lubią, wpadną na inny pomysł. Wszystko to jednak będzie miało na celu zwiększenie atrakcyjności gazetki, przyciągnięcie czytelników, uczynienie z ludzi obojętnych — sympatyków harcerstwa.

Dla gazetki umieszczonej w izbie stosowałyby się też te formy. Oczywiście tam mogą się znaleźć uchybienia pod względem wyglądu czy formy. Pamiętać redaktor jednak powinien aby gazetka nie stała się jakimś pisemkiem humorystycznym, ani też czasopismem naukowym. Unikać w każdego rodzaju gazetce, przesady, artykułów zbytnio mędrkujących i politycznych.

SKRÓTY SYGNALIZACYJNE.

W czasie ćwiczeń drużyny nie ma czasu na podawanie pełnych wyrazów. Sygnalizujemy przy pomocy skrótów. Przed rozpoczęciem sygnalizowania podajemy znak „chif" (szyfrowany).

Sygnalizujcie jedynie alfabetem Morse'a, gdyż ten jest wymagany w naszych próbach przy wywiadowcy i młodziku.

(Podane wg. Glassa „Książeczka Harcerza").

atak — a	obóz — ob.
biegiem — bg.	obejść — obj.
blisko — bl.	patrol — pt.
cofać się — cf.	połączenie — pcz.
czata — cz.	południe — pd.
czeka — czk	północ — pn.
daleko — dl.	prawo — p.
droga — dr.	szybko — sz.
iść, maszerować — i.	stać — st.
kilometr — km.	ukryć się — uk.
krok — kr.	woda — wo.
las — ls.	wschód — ws.
naprzód — np.	zachód — zch.
nieprzyjaciel — n.	zajęty — zj.
	zasadzka — z.
	z tyłu — t.

KIERMASZ.

W grudniu lub styczniu drużyny urządzają kiermasz.

Co może zrobić zastęp?

Roboty piłeczkowe: gospodarstwo domowe, wózki, konie, postacie ludzkie, oddziały harcerzy, zwierzęta, wzór ogrodu zoologicznego, samochody, statki, samoloty, modelarstwo szybowców.

Roboty tekturowe: okładki do notatek, sześciany, pudełeczka do listów, laski do przechowywania map. Budowa apteczek domowych.

Roboty w plastelinie lub glinie: mapki warstwicowe, grzybki kolorowe, statuetki.

Roboty w blasze: formy do ciastek, kubeczki, klosze do lampek, pudełka, piórniki, wanienki dla lalek, urządzenie kuchenne dla lalek.

Roboty w skórze; Zakładki do książek, woreczki, okładki do notatników, portmonetki, pokrowce do noży lub nożyczek.

Roboty w drzewie: łyżki, kopystki, talerze ozdobne, kubki ozdobne, trajkotki wielkanocne, szabelki dziecinne ze sznurkową siatką.

Roboty papierowe: rewolwery „strzelające" okręciki, torebki, zakładki do książek.

Roboty te wykonywać na zbiórce, kończyć w domu, połączyć ze sprawnością zdobnika i zabawkarza. Postarać się o całkowite wplecenie wymagań obydwu sprawności do pracy nad wykonaniem tych przedmiotów. Urządzić uroczystą próbę i nadanie sprawności.

TRZECI ROK

Jesień 1938 r.

Harcerze

1. 11 listopada próba na młodzika (naturalnie w formie biegu harcerskiego — w polu, w lesie).
2. Sprawności: kartograf, pierwsza pomoc.
3. Przed świętem Umarłych oczyszczanie grobów.
4. Przygotowanie do kiermaszy.

Klub skautów

Zajęcia w klubie zbyt długo trwające stają się nudne. Nad tym czuwa szef klubu, układa każdorazowo program zajęć, wnosząc jak najwięcej rozmaitych elementów.

Kilka zasad śpiewu w klubie: Wybierać tylko polskie pieśni i melodie. Unikać pieśni złośliwych, szmoncesowych, niemądrych i o wątpliwej moralności. Unikać obrzydzania pieśni przez zmuszanie do śpiewu. Zaciekawiać klubowców przez teksty łamigłówkowe piosenek, szyfry, bez samogłosek i td. (podano wg. materiału „Podręcznika dla drużynowych").

Praca redaktora polega na montowaniu przy pomocy zespołu gazetki ściennej, czytaniu, przeglądu prasy z ostatniego tygodnia, układaniu materiału z wywiadów w formie ilustrowanej kroniki.

PRZYKŁADY WIECZORÓW KLUBOWYCH:

Wieczór „ołówkiem po mieście".

Rozdanie kartek i ołówków z dodatkiem szczegółowego objaśnienia stylów budownictwa. Pół godziny rysowania ciekawych fragmentów architektonicznych w dokładnie oznaczonych punktach miasta. Obejrzenie w klubie szkiców, dokończenie ich. Referat jednego z klubowców o historii miasta, jego zabytkach, ciekawe fragmenty dotyczące zmiany stylu lub mieszaniny stylów na niektórych budynkach. Gra: poznać ze szkiców domy miasta.

Wieczór „Listopadowa noc". Zbiórka w parku w gęściejszym splocie drzew. Lektor wspomina o 29 listopada 1831 r. następnie czyta urywki z „Nocy listopadowej" Wyspiańskiego. Chwila skupienia i wszyscy śpiewają „Warszawiankę" Przemarsz do klubu, gdzie na podstawie fragmentów „Bema", Gąsiorowskiego odtwarza lektor sytuacje ulicy, znaczenie klubów, kawiarni „Homorotki". Dyskusje nad wpływem tłumu na przebieg różnych spraw dziecięcych.

Wieczór: „Wszyscy sobie". Gospodarz klubu przygotował deski, gwoździe, sznurki, skórę, papier, farby. Zespoły wykonują plecione krzesełko, tablicę rozkazów (skóra rozciągnięta między prętami w kształcie kwadratu), ozdobne witraże do okien i trzymacze dla wszelkich pism. Każdy pracuje według zdolności.

„Wieczór śląski": W świetlicy rozłożone na stole, przed zbiórką pisma, książki, albumy, widokówki, dotyczące Śląska i tp. Pierwsze 15 minut każdy ogląda, czyta i wertuje swobodnie rozłożone egzemplarze. Po tym czasie rozpoczyna się dalsza właściwa część wieczoru. *Pogadanka*, referat (tylko nie nudny i nie za długi) ewentualnie ktoś znający Śląsk dzieli się wrażeniami wyniesionymi stamtąd. Idealnie by było gdyby znalazła się „latarnia magiczna", czyli epidiaskop z pomocą którego wyświetlać można widokówki czy ilustracje dotyczące prelekcji. *Śpiew:* Zespół rewelersów występuje z uprzednio przygotowanym repertuarem paru piosenek śląskich. Tekst tych piosenek rozpisany jest na kartkach, które otrzymują wszyscy obecni. Po popisie rewelersów wszyscy przy pomocy kartek starają się im dorównać. *Gra krajoznawcza* o temacie śląskim. (może być także i kilka gier). *Opowiadanie* (legenda Śląska np.: o Ondraszku zbójniku śląskim). *Pokaz:* przedstawienie usłyszanej legendy lub zatańczenie „trojaka". *Lektura:* głośne czytanie fragmentu z jakiejś książki o Śląsku (np. Morcinka) ewentualna *dyskusja* nad problemem wysuniętym w związku z przeczytanym urywkiem. Na zakończenie *śpiew* jakiejś nowo poznanej piosenki śląskiej. Finał.

Uwagi techniczne: Wieczór aby się udał musi być starannie przygotowany przez zespół szefów. (p. numer poprz.). *Lektor:* musi sprowadziś i wystarać się odpowiednie pisma i książki na pierwsze 15 minut, wyszukać odpowiedni urywek z książki o Śląsku (np. Morcinek), wybrać temat do ewentualnej dyskusji, wynaleźć odpowiednią legendę i przygotować treść jej do opowiedzenia. *Szef pokazów:* rozpisuje teksty piosenek, przygotuje „rewelersów" i zorganizuje (3 — 4 ludzi) piosenki znaleźć można w śpiewnikach pieśni regionalnych, tomik „Śląsk"), przygotuje pokaz przeprowadzi albo przygotuje gry krajoznawcze (źródło tego rodzaju gier: „Nasze gry i ćwiczenia" — wyd. Głównej Kwatery Harcerek). Co do dyskusji to jeśli zespół nie wyrobiony w tej dziedzinie radzę temat z góry przygotować, zabrać głos.

WYŚCIGU PRACY

Skauci

1. 11 listopada ćwiczenia alarmowe z zakresu obrony miasta lub wsi.
2. Dyskusje nad zagadnieniem Polski Współczesnej — połączyć z wyborem terenu na letnią wędrówkę.
3. Zawody strzelckie.
4. Zdobycie sprawności przydatnych wojskowo: sygnalista, terenoznawca, pionier, kucharz, samarytanin.
5. Wieczory klubowe.
6. Przygotowanie do marcowej wystawy.

PRZYPOMNIENIE

Dnia 10.IV.37 r. Naczelnik Harcerzy ogłosił instrukcję w sprawie próby drużynowego. Terminem zakończenia próby był dzień 15 września 1938 r. Dotychczas G. K. H. otrzymała meldunek z Chorągwi Mazowieckiej, gdzie wszyscy drużynowi drużyn zarejestrowanych odbyli próbę.

Kolejność napływających meldunków w sprawie próby drużynowego będzie podawana do wiadomości w dalszych numerach „W Kręgu Wodzów".

GRY W IZBIE.

Charakterystyka jednym słowem. Gra zastęp lub drużyna. Przebieg gry podobny do poprzedniej. Harcerze otrzymują małe karteczki, na których winni napisać jedno słowo, będące charakterystyką kogoś z obecnych. (nie może być przezwisko). Kartki zbiera się i odczytuje, a reszta osądza kogo one tyczą. Można również kartki zmieszać i rozdać, a każdy harcerz sam powie rozwiązanie, które następnie odczytujemy.

Poznaj starszych ludzi. Gra zastęp. Wytnij z dzienników podobizny sławnych ludzi, naklej na karton i ponumeruj. Harcerze oglądają karton przez trzy minuty, potem wedle numerów piszą kogo dane podobizny przedstawiają.

Gra nadaje się bardzo dobrze do zapoznania harcerzy ze współczesnymi, wybitnymi postaciami w Polsce, z bohaterami narodowymi i t. p. przy czym można omówić ich życiorys i działalność.

Niebo. Gra zastęp. Harcerze siedzą przy stole. Na stole zastępowy rozpina duży karton, na którym jest wyrysowany szereg kół współśrodkowych i tyle promieni, ile jest uczestników. Każdy z harcerzy — kładzie swój znak na linii swego promienia na najdalszym obwodzie koła. Zastępowy rzuca harcerzom różne pytania n. p. z zakresu próby młodzika. Kto odpowie trafnie posuwa swój znak na następny obwód koła ku środkowi, kto nie odpowie lub źle odpowie, pozostaje na miejscu. Harcerz, którego znak pierwszy znajdzie się w środku koła (w „niebie") wygrywa. Gra nadaje się dobrze do sprawdzenia wiadomości harcerskich.

SKAUCI NA WSI.

Zadaniem zastępów skautów jest niesienie pomocy wsi, organizowanie wspólnych zajęć z zastępami tam pracującymi.

Chłopcy ze wsi lgną bardzo do miasta, marzą o nim i pragną je poznać.

Organizujemy: wycieczki i ćwiczenia wspólne, święcone, opłatek, puszczanie wianków, dożynki, jasełka, teatr amatorski, sadzenie drzewek, palenie chrustów.

Zastęp skautów dzieli między siebie pracę, wykonując to, co zaznaczono, oraz pomaga w urządzeniu kilkudniowej wycieczki do miasta.

Program takiej wycieczki musi być bardzo dobrze wykonany.

Jak urządzić taką wycieczkę?

Zakwaterować w budynku, zapoznać chłopców ze wsi z planem miasta, numeracją domów, nazwami ulic, podkreślać na wywieszonym planie zwiedzane punkty: poczty, szpitala, kościołów, muzeum, stacji wodociągów, elektrowni, parku. Przeprowadzić grę z opisem osób na ulicy. Urządzić wspólny kominek z pokazami zastępów. Oprócz takiej wycieczki zastępy skautów powinny drużynie wiejskiej zorganizować dobry kurs samarytański, postawiony na wysokim poziomie *praktycznym. Zapoznać* chłopców przeprowadzić przy pomocy nich walkę o higienę.

„Zastępowy" redagowany przez phm. Kwiatkowskiego na zlecenie Wydziału Drużyn G. K. H.

GRY, KTÓRYCH NAPEWNO NIE PRZEPROWADZISZ W IZBIE.

Przerzucanie telegrafu przez drogę. Jeden zastęp pilnuje drogi, drugi ma za zadanie przerzucić przez drogę telegraf. Polega to na tym, że jeden z chłopców ma się przekraść na drugą stronę drogi. Czasem nie ograniczamy się tylko do przekradnięcia, ale zastęp musi faktycznie przeprowadzić na drugą stronę drogi prawdziwy telefon.

Strażnicy mogą przeszkadzać zakładaniu. Gdy jednak przy dwóch strażnikach zjawi się trzech przekradających — strażnicy muszą przepuścić. Gdy strażników jest więcej lub tyluż, napadający cofają się. Gdy przy trzech zakładających telefon zjawi się dwóch strażników — telefon musi być zwinięty i cała rzecz odnowa musi być przeprowadzona. Tu jest okazja do przeprowadzenia wszelkich sztucznych ataków, alarmów i t. p. w celu zgrupowania pewnej ilości strażników na jednym miejscu, o odciążenie z nich drugiego. Oczywiście gra ma cały szereg odmian, jak przekradanie się szpiegów, przemytników z ciężkimi rzeczami i t. p.

Szukanie skarbu. Na pewnym obszarze mamy ukryty skarb. Dwa lub więcej zastępów, mających biwaki swoje w okolicy skarbu, wyruszają w oznaczonej godzinie z biwaków i mają dwa zadania: znaleźć biwak przeciwnika, zabrać z niego co się da (to zmusza każdy zastęp do pozostawienia pewnej liczby obrońców w obozie) oraz na terenie oznaczonym znaleźć skarb. Może być kilka przepisów szukania tego skarbu:

Ślepy szkic (gra na mieście). W izbie każda dwójka dostaje ślepy szkic. Ma dość według niej do pewnego punktu, wpisując po drodze nazwy ulic, placów, gdzie mieszka ktoś związany z harcerstwem, z drużyną. Drużyna napisze czy opowie o trasie i wyrysuje ciekawsze fragmenty architektoniczne.

DOSKONAŁA KSIĄŻKA HARCERSKA.*)

Książka Antoniego Wasilewskiego: „W obozie harcerskim", wydana przez Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie w 1938 r. wyróżnia się bardzo dodatnio z pośród licznej w ostatnich latach literatury harcerskiej. Stanowić będzie niewątpliwie w tej literaturze pierwszorzędną pozycję.

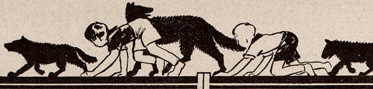
O wartości książki przesądza jej d u c h. Na tle dzisiejszych czasów i tendecyj nurtujących młodzież dzisiejszą wielkich miast książeczka stanowi pokrzepiający kontrast. Na każdej niemal swej stronie promieniuje atmosferą prawdziwej k u l t u r y, szczerego h u m a n i z m u, ż y c z l i w o ś c i ą do ludzi, p r z y j a ź n i ą do przyrody, tchnie r a d o ś c i ą, chęcią s ł u ż b y społecznej i głębokim a zarazem realnym i d e a l i z m e m.

Wszystkie zaś te pierwszorzędne walory moralne i pedagogiczne książki występują nie w formie oderwanych rozważań, lecz jakby mimochodem, przy okazji podawania właściwego tematu książki: sposobów urządzenia obozu harcerskiego. Jest to dużym osiągnięciem literackim Wasilewskiego, który potrafił rzeczowy materiał książki (bardzo wartościowy sam przez się, szczególnie w dziale estetyki urządzeń obozowych) przepleść jakby niewidzialną nicią ogólnoludzkich imponderabiliów. Szczególnie ujmują czytelnika pogodny ton i ciągle czujna uczynność.

Poziom intelektualny książki — wysoki. Zawarty w niej materiał rzeczowy dotyczący obozownictwa — wartościowy. Styl nie wzbudza zastrzeżeń. Fotografie ilustrujące książkę — wartościowe w tematyce, nie zawsze dobre w wykonaniu. Wydanie książki (druk, papier, korekta) — bez zastrzeżeń.

A. Kamiński.

*) Antoni Wasilewski — „W obozie harcerskim", Lwów — 1938.



ZUCHY

Jeszcze o dobieraniu szóstek i szóstkowych

W październikowym numerze „W Kręgu Wodzów“ ukazało się kilka słów na temat doboru szóstek. Ponieważ gra, jaką radzi zastosować autor, traktuje zagadnienie jednostronnie (jak wypadnie według kolorów — takie będą szóstki) podaję kilka innych sposobów.

Sztucznie podziału na szóstki — uważam — robić nie można, to nie zostanie przyjęte przez zuchów. W okresie próbnym mają się szóstki same wyodrębnić — jak też i szóstkowi. — W tym okresie dużych, morowych gier, zabaw, ćwiczeń, kiedy muszą wystąpić pewne grupy potrzebne do gier, powstaną szóstki. Zobaczymy je, jak będą dobierały się do zabaw, do zawodów. Powtarzać się to będzie z pewnością kilka razy: tego grupa przyjmie, innego nie. Zenek chce być w tej grupie, Władek w tamtej. Drużynowy zauważy po pewnym czasie, że — aczkolwiek w grupach tych będą zmiany — to większość chłopców będzie jednak stała.

W grach zobaczymy także najmorowszych, przyszłych szóstkowych. Grupę policjantów będzie prowadził zawsze Tadek, złodziei — Zbyszek i tp. Nie do każdej gry w okresie próbnym, będą się zuchy same dobierały,, gdyż to zbyt popsułoby tempo zbiórki.

A oto kilka dalszych prób, które pomogą nam w naturalny sposób zorientować się co do składu szóstek, co do wyboru, czy mianowania szóstkowych:

1. Zapowiadam: Chłopcy będziemy się bawić w wojsko, potrzebne są cztery oddziały. Jeden stanie w tym rogu sali, drugi w tamtym (pokazuję), trzeci koło stołu, czwarty koło szafy. — Chłopcy początkowo stoją nie mogąc się zdecydować. Nareszcie śmielsi poszli (może szóstkowi?) — za nimi — już szybko — pozostali. — Sposób ten można zastosować kilka razy — przy innych grach.

2. Bawimy się w wojsko· Kto chce być w pionierach, kto w piechocie, kto w artylerii i tp. — Oczywiście fabułę można zmienić, znaleźć lepszą.

— Już pewne grupy zarysowują się, wyróżniają się szóstkowi. Czy tylko aby się nie mylę? A więc maleńka próba:

3. Po rogach izby czy boiska ustawiam przyszłych szóstkowych (tak mnie się zdaje). Zapowiadam: Będziemy szukać skarbu, potrzebne są cztery partie. Po rogach wasi wodzowie w tej grze. Jak klasnę, każdy biegnie do swego wodza. Chłopcy przez chwilę rozglądają się, decydują. — Klaśnięcie — gra się zaczyna.

— Po tej grze widzę, że Tadek — taki zdawało mi się morowy chłopak — stoi z najmniejszą grupką. W tej grze przydzielę mu jeszcze trzech. Przy innej okazji spróbuję kogoś innego.

4. Przy innych grach chłopcy sami wybierali „matkę“, „kapitana“, „naczelnika“ i tp.

5. Jeszcze kiedy indziej zapytam wręcz, kogo chcą mieć za swego „starszego“ na zbiórkach· Uczynię to mimochodem, przy okazji, żeby mnie to i nikogo nie wiązało.

Po zebraniu spostrzeżeń dotyczących chłopców (szóstkowych) i grup (szóstek) na zakończenie okresu próbnego „organizuję drużynę“. Może się to odbyć na podstawie wyboru lub na podstawie mianowania. Ponieważ drużynowy ma zamiar przerabiać z drużyną indianina, ubierze cały swój strój wodzowski i uderzeniem tomahawka naznaczy szóstkowych i całe „plemiona“‘. Będzie to trafne i dla chłopców naturalne.

Antoni Korytkowski.



Fot. T. Bukowski.

Zuchy Warszawy w dniu harcerza defilują na kwadrygach.

KONGRES DZIECKA.

W dniach od 2 do 4 października odbył się w Warszawie I Kongres Dziecka zorganizowany z inicjatywy Związku uczestników walk o Szkołę Polską. Zjazd zgromadził ok. 2 tysięcy przedstawicieli sfer pedagogicznych i lekarskich całej Polski. Wśród delegatów nie brakło harcerstwa — w zjeździe brało udział ok. 30 instruktorek i instruktorów. Wśród wielu referatów wygłoszonych w czasie obrad Kongresu był referat A. Kamińskiego „Stosunek młodzieży do dzieci“ wygłoszony na komisji „Człowiek dorosły a dziecko“. Bardzo interesujące zagadnienia omawiano na komisji „Wczasów dziecka“. Były tam referaty szczególnie ważne dla instruktorów harcerskich a mianowicie: „Teatr dla dzieci“, „Teatr dzieci“, „Akcja letnia (kolonie).“

W pierwszym dniu kongresu otwarto wystawę „Dziecko w Polsce“. Jest to niezmiernie ciekawa wystawa. Wśród licznych stoisk znajduje się również dział harcerski. Nie tylko jednak to powinno pociągać harcerzy na tę wystawę. Jest tam wiele więcej ciekawszych i ważniejszych rzeczy do obejrzenia i do zastanowienia się nad nimi.

D.

Z Księgi Namiestnika

WSTĘP DO TEATRU SAMORODNEGO.

Marsz w takt bębna.

Gromada staje rzędem. Wódz bębni wolno w wiadro, w blachę lub kocioł — bam — bam — bam. Zuchy maszerują razem jedną nogą w takt tych uderzeń. Wódz naraz przyśpiesza — zuchy przyśpieszają krok — szereg krótkich, szybkich uderzeń — zuchy pędzą. Naraz znów powolne, rzadkie uderzenia, zuchy chwytają nowe tempo i maszerują wyciągając nogi i stawiając je powoli na ziemię. Zuchy muszą maszerować i przechodzić po drodze przez różne przeszkody np.: przez miotłę, przez klocek, przez krzesło, ławkę i td. A wszystko w takt bębna.

Deklamacja tragiczno-komiczna.

Zuchy liczą kolejno do stu — i nadają swej deklamacji różne zabarwienie uczuciowe. Np.: jeden zuch powoli i ponurym głosem liczy do stu. Zuchy robią również ponure miny i naśladują wyraz twarzy zucha deklamującego. Inny zuch deklamuje wesoło — wyrazy twarzy zmieniają się znowu. W ten sposób można naśladować rozmowę, kłótnię, opowiadanie przerażonego, i t. p.

Piosenka mimiczna.

Śpiewa ją się w ten sposób, że zastępuje się jakieś słowo gestem, za każdym nawrotem coraz to nowe słowo jest gestem i w końcu całą prawie piosenkę „śpiewa się" rękami.

Oto słowa:

Mój kapelusz ma trzy rogi,
Trzy rogi ma mój kapelusz,
A jeśli nie ma trzech rogów,
To nie jest mój kapelusz.

Najpierw śpiewa się całą zwrotkę, potem słowo *mój* zastępujemy gestem — wskazujemy na pierś — i wszędzie tam gdzie to słowo się znajduje to czynimy. Kapelusz — gest ręką — ukłon. Ma — klaśnięcie. Trzy — pokazujemy trzy palce. Rogi — obiema rękami naśladujemy rogi przy czole. I t. d.

N.

ZEBRANIE „KRĘGU PRACY".

Namiestnik przystępujący do zorganizowania zebrania „Kręgu Pracy" musi dobrze przemyśleć program tego zebrania. Nie może to być żadne „gadanie", albo też same śpiewy i tańce. Program musi być poważny, interesujący i dający pożytek drużynowym.

Co powinno się robić na zebraniu „Kręgu Pracy"? Moim zdaniem trzebaby wyróżnić w zebraniu 3 części. Pierwsza — to odprawa drużynowych zuchów; omówienie spraw organizacyjnych bieżących, przemyślenie programu pracy drużyn i całego hufca na najbliższy okres (do przyszłego zebrania) i t. p. Druga część — to nowości zuchowe: piosenka nowa, albo tańce, czy kilka gier, czy może jaka nowa zdobycz metodyki zuchowej — np. nowe gwiazdki. Wreszcie trzecia część — to albo jakieś towarzyskie zebranie, wycieczka, lub harcerskie zajęcia np. zdobywanie stopni, sprawności, nauka terenówki czy samarytanki. Może też być jakiś referat na temat spraw społecznych czy politycznych, aktualnych chwilowo lub zawsze.

Dla przykładu podam tutaj program takiego zebrania, odbytego w jednym z hufców, a przepisanego z notatnika namiestnika (nie gniewajcie się D-hu Władku).

PROGRAM ZEBRANIA KRĘGU RADY.

1. Odprawa wodzów:
a) skontrolować, (obejrzeć) czy wszyscy już założyli kręgi pracy,
b) omówić program turnieju latawców, który odbędzie się 9.X. b. r.
c) jakie sprawności zdobywają gromady teraz? Czy trzymają się wytycznych? Zapowiedzieć wizytacje w październiku i listopadzie.
2. Nowości zuchowe:
a) przerobić gry z ostatniego n-ru „W Kr. W.".
b) piosenka „Mój kapelusz ma trzy rogi".
3. Część nieoficjalna:
a) Referat na temat „Czemu Zaolzie musi wrócić do Polski? (p. Hof...) z dyskusją.
b) niektórzy drużynowi chcą składać stopień H. O. trzeba to omówić z nimi.

Oczywiście jest to przykład tylko. Ktoś może inaczej podejść do programu i inaczej go przeprowadzić. Proszę bardzo. A czy wiecie ile minut to wszystko razem trwało? 80 minut. To ważne.

D-ń.

KRONIKA ZUCHOWA.

Głosy o kongresie w Gilwell Parku. W ostatnim numerze angielskiego „Scouter'a" ukazał się obszerny artykuł sprawozdawczy o kongresie wilczęcym w Gilwell Parku obficie ilustrowany. Wśród ilustracji znalazły się fotografie z polskimi instruktorami.

Zmiany w Białymstoku. Dotychczasowy Kierownik Wydziału Zuchów w Chor. Białostockiej hm. A. Korytkowski z powodu wyjazdu na studia składa swą funkcję. Kierownikiem Wydziału Zuchów ma zostać phm. Czesław Hake, b. namiestnik zuchów w Kosowie Poleskim.

Lato w Chor. Białostockiej było wykorzystane lepiej niż w roku ubiegłym. W czasie tegorocznych wakacyj zorganizowano 3 kursy wodzów, 4 półkolonie, 3 kolonie, oprócz tego wysłano kilku ludzi na kursy podharcmistrzowski, namiestnikowski i kobiet.

„Zuch" w szkole. Decyzją Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 15 lipca 1938 r. Nr. II Pr. 16155/38 pisemko „Zuch" zostało zatwierdzone do użytku w szkołach i bibliotekach szkolnych.

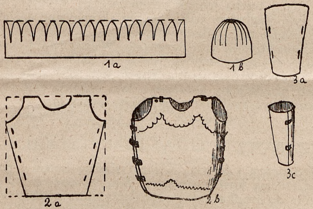
Mazowsze. Zmienił się w Kom. Chor. kierownik wydziału. Miejsce Dha Plisowskiego zajął hm. Mikołaj Nikon. 9 października odbyła się w Grodzisku odprawa drużynowych 3 hufców. W ramach tej odprawy obradowała komisja drużynowych zuchów. W najbliższych miesiącach odbędzie się 5 kursów wodzowskich w Żyrardowie, Płocku, Płońsku, Skierniewicach i Mławie. Projektuje się kurs podharcmistrzowski zuchowy w czasie feryj Bożego Narodzenia.

Wilno. Kom. Chorągwi zorganizowała w lecie kurs wodzów, kurs phm. i wielką kolonię zuchową liczącą około 60 zuchów. Wszystkie te imprezy tworzyły wspólny ośrodek. Doświadczenia wyniesionego z tej akcji są bardzo zachęcające, to też Kom. Chor. na przyszły rok pragnie zorganizować dwa takie ośrodki.

Husarze — piękna zabawa na sprawność giermka

Większość sprawności zuchowych osnuta jest na jakiejś wyraźnej fabule np. sprawność marynarza na zabawach w marynarzy, wilczek na „Księdze Dżungli" i tp. Tylko niektóre nie posiadają wyraźnie określonego tematu. Do tych należy sprawność giermka. Można bowiem zabawy, gry i ćwiczenia przy sprawności giermka oprzeć o życie i przygody pierwszych rycerzy polskich Bolesławów (obrona Głogowa, wyprawa na Kijów i do Pragi etc), można też zaczerpnąć temat z wojen tatarskich (Lignica, Lajkonik, ucieczka św. Kingi), lub z okresu wojen z Krzyżakami (Łokietek, Grunwald, Zawisza Czarny, Stefan Batory). A mogą to być wojny szwedzkie, kozackie, Lisowczycy, Konferencja barska, legiony i t. p. Tematów jak stąd widzimy jest bardzo dużo. Drużynowy zabierający się do opracowywania sprawności giermka przy odrobinie fantazji może wyszukać w historii Polski mnóstwo interesujących tematów do sprawności giermka.

Jedną z takich bardziej interesujących fabuł jest *zabawa w husarzy*. Okres husarii w Polsce był dosyć krótki, ale zato obfitował we wspaniałe zwycięstwa, takie jak Kircholm i Wiedeń. Kircholm był początkiem a Wiedeń końcem chwały husarii. Należenie do chorągwi husarskich było dużym zaszczytem dla rycerza. Rotmistrzami w chorągwiach byli osobiście królowie, hetmani, wojewodowie. Nie byle kto.



Strój husarzy był pełen *fantazji i uroku*. Robiły to przede wszystkim skrzydła z orlich i jastrzębich piór. Skrzydła sięgające wysoko ponad głowę i zakrzywione na końcach ku przodowi. Nastroszone pióra furczały w galopie i dodawały grozy. Długie ostre *kopie i miecze* uzupełniały ten strój. Zbroja normalnie jak u rycerzy składała się z hełmu z przyłbicą, pancerza, naramienników i nagolenników i żelaznych stóp. Było to wspaniałe i groźne.

Zuchy mogą zbroję zrobić z tektury. *Chełm* robi się z długiego paska dopasowanego długością do obwodu głowy, a wysokiego jakieś 20 — 25 cm. Pasek ten wycina się w zęby, w rodzaju grzebienia. Zęby te zbiera się na czubie i spina drutem lub zszywa nićmi. Tak samo spina się bok. Trzeba jeszcze dopracić daszek z tyłu i z przodu (może być wycięty wraz z hełmem odrazu z jednego kawałka tektury) i hełm gotów.

Pancerz składa się z dwóch oddzielnych kawałków tektury. Robimy w tych kawałkach wycięcia na szyję i na ręce, poczem robimy otwory na ramionach i po bokach. W otwory te wkładamy rzemyki lub taśmy i przy wkładaniu pancerza zawiązujemy je na ramionach i po bokach. Na ręce robimy rurki szersze z jednego końca, podobnie i osłony na nogi.

Najtrudniej jest ze *skrzydłami*. Widziałem skrzydła zrobione z kawałków tektury, ale nie są tak piękne jak skrzydła zrobione z prętów leszczynowych, wyparzonych (przez to lekkich) i zakrzywionych. Do dziurek *wypalonych* gwoździkiem wtyka się pióra znalezione (nie wyrywane z ogonów) na podwórku lub w polu i lesie. Indycze i kurze pióra są dobre, lecz nie tak dobre, jak *pióra dzikich ptaków*.

Można urządzić całą wyprawę, a może nawet niejedną wyprawę na takie pióra. Majstrowanie zbroi husarskiej, mieczów i kopij sprawia wiele radości chłopcom i dostarcza interesujących ćwiczeń pomocniczych na zbiórkę. Np. poznawanie gatunków ptaków po piórach, szukanie i parzenie leszczyny, robienie klajstru, wycinanie ozdób z papieru na pancerze i tarcze i tp. Władanie mieczem i kopią to cała sztuka i cała seria przyjemnych ćwiczeń rozwijających mięśnie. Ćwiczenia te powinny się odbywać raczej bez zbroi, ponieważ tekturowe pancerze i skrzydła będą chłopcom przeszkadzać.

Pieśni husarskie? Trudno o takie specjalnie, wystarczą zwyczajne rycerskie pieśni, najlepiej jakieś stare pieśni wojenne. Może być używana pieśń: „Gdym z kozaki szedł na boje", „A za tego króla Jana, co to po łbach bił pogana". „Bogarodzica" to trudna pieśń — ale dobrze byłoby zuchów nauczyć jej śpiewać, jako religijnej odwiecznej pieśni rycerskiej.

Niektórzy wodzowie propagują zabawy na drewnianych konikach. Podobno atak husarii pędzącej na takich kijach z kopiami w rękach wygląda bardzo imponująco. Z własnych obserwacji gromad używających koników-kijów wiem, że zuchy naogół niechętnie bawią się nimi, przyczym tylko malcy wykazują jakieś większe zainteresowanie do tych zabaw, a nie starsi chłopcy. Pozostawiam to uznaniu wodzom.

Stary Wilk.

ŚWIĘTO ZUCHÓW WARSZAWY.

Zuchy Warszawy miały wielkie święto. Były tam konkursy, turnieje zawody i jedna wielka gra której przyglądało się wiele tysięcy publiczności.

Na stadionie hippicznym w Łazienkach, tam gdzie zwykle odbywają się międzynarodowe zawody konne, zuchy zainstalowały w jednym miejscu wioskę. Rozbawieni mieszkańcy nie zauważyli, że oto w drugim końcu stadionu na skraju puszczy (trzy drzewka) plemię indian odbywa naradę i tańczy tan wojenny. Dopiero kiedy indianie podkradli się pod samą wioskę, mieszkańcy uderzyli na alarm. Tymczasem od pocisków indyjskich wybuchł pożar, na szczęście odrazu zauważony przez straż ogniową. Strażacy przyjechali niemal równocześnie z pociągiem wojskowym i podczas gdy wojsko przy pomocy mieszkańców odpierało atak, zajęli się żywo akcją ratunkową. Areodynamiczne kwadrygi i moto-kubły z wodą dopomagały do szybkiego stłumienia ognia w zarodku ku wielkiej radości strażaków i nawet napadających indian, których klęska była widoczną. Śpiewy i wielka karuzela z ośmiuset zuchów zakończyły interesujące pokazy.

E. P.

Organizacja wilcząt w Holandii

Przed rokiem 1920 nie było wilcząt w Holandii. Skauci holenderscy słyszeli wprawdzie o takim ruchu, czytali książki poświęcone wilczętom, niemniej dopiero wystawa na Pierwszym Międzynarodowym Jamboree w Olimpii w r. 1920 zainteresowała ich tą ideą naprawdę. Założono pierwszą Gromadę przy grupie van Pallandta w Hadze, a za tym przykładem poszli wkrótce i inni.

Początki ruchu skautowego w Holandii napotkały na wiele trudności. Rozumiano dobrze cele tego Ruchu, nie rozumiano metod. Od samego początku rozmaite komitety zaczęły wprowadzać różne „ulepszenia" do pierwotnego planu, powstały rozmaite organizacje, nastawione do siebie nieprzyjaźnie i to wszystko oczywiście nie mogło się przyczynić do wytworzenia ducha Skautowego.

W r. 1915 dwie główne organizacje połączyły się razem i utworzyły jedną, znaną dzić jako „De Nederlandsche Padvinder", lecz dopiero w r. 1920, kiedy na czele organizacji Skautowej w Holandii stanął Admirał J. J. Rambonnet wydano zarządzenie, usuwające wszystkie programy różniące się od wytkniętych w podręcznikach Baden Powella. W r. 1923 zorganizowano pierwszy kurs skautowy i wilczęcy w Gilwell Ada's Hoeve.

Dobrze się stało, że wilczęctwo holenderskie powstało dopiero po roku 1920, w okresie, kiedy ustalone już było centralne kierownictwo, kiedy jasnym już było, że tym większe będą wyniki, im dokładniej będziemy szli za wskazówkami Baden Powella.

W pierwszym kursie kierowników wilczęcych wzięli udział tylko mężczyźni, w ciągu lat następnych po r. 1920 dopuszczano do kierownictwa Gromadami i młodszych skautów. Wydano podręcznik wilczęcy (tłomaczenie streszczenia „Wilcząt"), wprowadzono holenderskie nazwy na Szóstkowego, Gromadę, Skałę Rady itd.

Stopniowo jednak młodzi ludzie, tak entuzjastycznie pracujący w Gromadach, znaleźli więcej atrakcji w Drużynach Skautowych. Rezultatem tego było oddanie prowadzenia gromad przeważnie Wodzom kobietom.

Jakkolwiek Wilczęctwo Holenderskie uchroniło się od następstw mylnej interpretacji pierwotnych dyrektyw — niemniej rozwój jego był powolny. W r. 1923 było w Związku 600 Wilcząt, trzy lata później 700. W tym czasie Skauting liczbowo rozwijał się bardzo silnie. Kursy w Gilwell'u dopiero co stworzone, w tym okresie przyczyniały się bardzo silnie do podniesienia jakości pracy w Drużynach i Gromadach.



Wilczki holenderskie

W r. 1927 dokonano rewizji całego systemu organizacji, zgodnie z zasadami Baden-Powella. Zamianowano Komisarza dla Wilczęctwa w Głównej Kwaterze, i Pomocników Komisarza w każdym Okręgu. Ta reorganizacja łączy się z odrodzeniem Skautingu w Holandii. W okresie pomiędzy r. 1923 — 1927 Organizacja otrzymała silne podstawy i od tego czasu datuje się wzrost Skautingu i Wilczęctwa. W r. 1927 liczba Wilcząt wynosiła 850, w r. 1930 — 1750, w r. 1935 — 5.450, w r. 1937 — 7,750.

Wydrukowano też w języku holenderskim „Wilczęta" Baden Powella, co było niezbędną koniecznością.

Gromada holenderska nie różni się niczym od jakiejkolwiek innej Gromady w jakimkolwiek kraju świata. Wilczęctwo znalazło w Holandii teren bardzo podatny. Można jeszcze znaleźć w niektórych gromadach kierowników nie umiejących się wyzwolić z metod szkolnych, lecz ogółowi takiego zarzutu postawić nie można.

Wodzowie biorą często rzeczy zbyt poważnie, zamało wykazują zapału w zabawie, zanadto może koncentrują się na kwestii wychowania, są to niewątpliwie błędy, trzeba jednak powiedzieć, że Wilczęta są pod tym względem daleko mniej skrępowane aniżeli inne gałęzie ruchu skautowego.

Szybki rozwój, jaki wykazało Wilczęctwo holenderskie w ciągu ostatnich 10-ciu lat, może się wydawać niemożliwością na przyszłość, lecz jeżeli jako barometr przyjmiemy entuzjazm, jaki okazują chłopcy, możemy być spokojni o najbliższą przyszłość.

Z „Jamboree" tłum. *Dr. S. Müllerowa.*

ZABAWY WILCZĄT FRANCUSKICH.

Restauracja - loteria. Wilczki siadają kołem i pokolei rzucają kostkę do gry. Kto wyrzuci szóstkę, biegnie do środka koła, gdzie leży talerz z tabliczką czekolady, nóż, widelec i serwetka. Wilczek musi założyć sobie najpierw serwetkę pod brodę, wziąć prawidłowo widelec — do lewej i nóż do prawej ręki, odkroić kawałek czekolady i zjeść go. Musi się śpieszyć bo, gdy w międzyczasie inny wilczek wyrzuci szóstkę i przybiegnie po czekoladę, a wtedy pierwszy musi wszystko zostawić i wrócić na swoje miejsce.

Lina z ubrań. Szóstki stoją rzędami. Na dany znak wszystkie wilczki zaczynają zdejmować z siebie części ubrania, a z kieszeni wyciągać różne drobiazgi i układać z nich na ziemi linę, która szóstka ułoży najdłuższą taką linę z marynarek, pończoch, pantofli, czapek, chust, sznurków i tp. zdobywa pierwsze miejsce.

Buty na nogi. Każdy wilczek zdejmuje but z lewej nogi i kładzie go w środku koła na stosie. Na sygnał każdy biegnie do środka i chwyta swój but. Cudzy but można wyrzucić za koło. Która szóstka pierwsza nałoży buty i zasznuruje je, wygrywa.

Jedzenie w paczki. Jest katastrofa. Dla ofiar potrzeba dużo jedzenia. Trzeba porobić paczki. Na dany sygnał zuchy rzucają się do pakowania podanych przedmiotów. Nie idzie o pośpiech, lecz o dokładność roboty. Ta szóstka wygrywa, która ma najwięcej dobrych paczek.

BUDUJEMY STANICĘ W WARSZAWIE.

Harcerstwo Warszawskie swój tegoroczny rok rozpoczęło pod hasłem budowy stanic i zebrania funduszów na ten cel.

Dzień uroczystego otwarcia roku harcerskiego pozwolił na zorganizowanie zarazem wielkiej imprezy zarobkowej! Piękna pogoda i dobrze zorganizowana propaganda zgromadziła na wielkim stadionie w Łazienkach całe harcerstwo Warszawy, masę gości i rodziców.

Płatny wstęp, wielka loteria fantowa, bufet prowadzony przez harcerki, pozwolił na zebranie około 3 tysięcy złotych czystego dochodu, który poważnie wzmocni kilkunastotysięczną sumę stanicowego funduszu. Propagandowo także impreza była całkowicie udana. Po uroczytej mszy św. polowej na placu Legii przez ulice miasta przemaszerowały hufce harcerek i harcerzy, by na wielkim stadionie po defiladzie pokazać całej zaciekawionej publiczności dzień życia obozowego. Sprawnie rozbito namioty, przeprowadzono ćwiczenia, harcerki zaś w międzyczasie wybudowały kuchnie i przygotowały znakomite śniadanie. Błyskawiczne tempo prac, ładny pokaz łączności i sprawnie rozstawiony olbrzymi inicjał Z. H. P. przez drużynę na boisku wywołały liczne oklaski.. Nalot nieprzyjacielskich samolotów z atakiem gazowym, w czasie którego harcerze wykazali całe swoje przygotowanie O. P. L. cieszył się wielkim uznaniem publiczności. Nie mniej efektownie wypadły pokazy zuchów, które pięknymi popisami zakończyły uroczysty dzień harcerza Warszawy.

Z CHORĄGWI LUBELSKIEJ.

Odprawa instruktorów i hufcowych harcerzy odbyła się w Lublinie. Na odprawie był obecny Przewodniczący Z. O. dh płk. Alf-Tarczyński oraz z ramienia G. K. H. — szef G. K. H. hm Borowiecki T., który zobrazował w krótkich słowach akcję harcerstwa na terenie Śląska Zaolzańskiego w ciągu pamiętnych dni i phm R. Orżanowski, który omówił akcję wyszkoleniową wodną. Po tym omawiano aktualne sprawy organizacyjne i programowe w związku z rozpoczęciem trzeciego roku Trzyletniego Wyścigu Pracy (sprawy skautów, program pracy chorągwi, plany obozownictwa, sprawy wystaw itp.). Odprawa zakończona została zebraniem lubelskiej Kuźnicy Starszoharcerskiej.

W Białej Podlaskiej odbyły się uroczystości XX-lecia istnienia Hufca Harcerzy. Na program uroczystości złożyły się: ognisko harcerskie w dniu 1.X z udziałem Komendanta Chor. Harcerzy hm D. Senatorskiego i w dniu 2.X br. nabożeństwo, poświęcenie sztandaru, przemarsz drużyn i zawody drużyn na stadionie wojskowym. Z okazji XX-lecia wydana została bogato ilustrowana „Jednodniówka“, która obrazuje historię harcerstwa w Białej. Protektorat nad uroczystościami sprawowali: Przewodniczący ZHP. — dh Wojewoda dr Michał Grażyński i JE Biskup podlaski H. Przeździecki.

W Zamościu staraniem Komendy Hufca Harcerzy odprawione zostało w Kolegiacie Zamojskiej uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. Harcerzy - Bojowników, poległych w walkach z Czechami o wolność Śląska Zaolzańskiego. W nabożeństwie wzięły udział organizacje społeczne z pocztami sztandarowymi.

Z CHORĄGWI KRAKOWSKIEJ.

Ze stanowiska Komendanta chorągwi ustąpił po dwu latach dh hm. Stanisław Mitko. Na jego miejsce został wybrany hm. Jan Bugajski, który jako zadanie Chorągwi na rok bieżący podkreślił konieczność dobrej, wytężonej roboty harcerskiej w ramach „wyścigu pracy“.

Odprawa Programowa hufców Krakowskich, Podgórza, Wieliczki, Myślenic i Bochni odbyła się w dn. 2.X. W odprawie wzięło udział ponad 40 drużynowych i hufcowych.

RADIOSTACJA GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY.

W Głównej Kwaterze Harcerzy w Warszawie zainstalowano przed paru dniami krótkofalową radiostację nadawczą, która będzie służyć do utrzymywania harcerskiej sieci łączności radiowej między działającymi na terenie całego kraju 14 radostacjami harcerskimi. Nowa radiostacja posiada znak wywoławczy SP3HP, pracuje na fali 41,5 m i jest dobrze słyszana zarówno w Polsce, jak i za granicą. Po 1 listopada br. dla wszystkich radiostacji harcerskich zostaną ustalone stałe dnie i godziny nadawania audycji (H. A. P.).

ZE SPORTU HARCERSKIEGO.

HARCERSKIE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE odbyły się w Poznaniu. Pierwsza ta centralna na wielką skalę zorganizowana impreza udała się całkowicie. Przeszło 150 zawodników, sprawna nadzwyczaj organizacja, za którą należy się specjalne podziękowanie Chorągwi Poznańskiej; piękne wyniki we wszystkich konkurencjach, to wielkie sukcesy mistrzostw lekkoatletycznych. Nie wszystkie jeszcze chorągwie zdają się doceniają olbrzymią atrakcyjność sportu dla starszej czy młodszej młodzieży harcerskiej. Dobrze to można zobaczyć właśnie przy organizacji takiej imprezy jaką były ostatnie zawody.

Wyniki:

I.	Chorągiew	Wielkopolska	182	pkt.
II.	„	Białostocka	92	„
III.	„	Pomorska	84	„
IV.	„	Łódzka	60	„
V.	„	Gdańska	40	„
VI.	„	Warszawska	22	„
VII.	„	Śląska	21	„

CENTRALNE ZAWODY PŁYWACKIE odbędą się w Warszawie w dniach 31 października i 1 listopada o mistrzostwo Z. H. P. Zawody rozegrane będą w konkurencjach dla juniorów do lat 16 (50 m stylem klasycznym i dowolnym, sztafeta 30 × 50), dla seniorów zaś od 17 lat wzwyż (100 m stylem klasycznym i dowolnym oraz sztafeta 3 × 100).

(H. A. P.).

DZIELNY ŻEGLARZ WŁADYSŁAW WAGNER, podróżujący na jachcie „Zjawa 3“ naokoło świata, przybył w końcu września do Batawii, po przepłynięciu trasy z Koepang przez Buleleng, Bali do batawskiego portu Tanjoo Priok. W porcie tym Wagner zatrzyma się nieco dłużej, ze względu na konieczność remontu „Zjawy 3“ przed wielkim „skokiem“ przez Ocean Indyjski. Ocean ten zamierza Wagner przepłynąć w ciągu 3 miesięcy, zawijając następnie do Adenu. Na pokładzie jachtu harcerskiego wszystko w porządku: zarówno Wagner, jak i dwaj jego towarzysze — skauci australijscy, cieszą się doskonałym zdrowiem.

(H. A. P.)

SZKUNER ZAWISZA CZARNY w roku bieżącym odbył 5 rejsów dalekomorskich. W rejsach tych wzięło udział razem 245 osób. W tym 153 harcerzy, 29 nauczycieli szkół średnich, zajmujących się wychowaniem morskim młodzieży w ramach M. L. K. 55 członków kół szkolnych L. M. K., 7 kadetów z Korpusu Kadetów oraz 2 skautów węgierskich. Jak widać nasz Zawisza nietylko w gronie harcerskim służy morskiej sprawie, ale szkoli jeszcze dziesiątki cywilów.

(H. A. P.)



Dh. Żeromski z Warszawy skacze w zwyż w ramach trójboju na Harcerskich Mistrzostwach Lekkoatletycznych w Poznaniu.

Górki Wielkie we wrześniu

POGOTOWIE HARCERSKIE.

Wrzesień był dla Ośrodka — jak zresztą dla całego Śląska Cieszyńskiego i dla całej Polski — wielkim miesiącem. Ośrodek, położony tuż przy dawnej granicy z Czechosłowacją, przeżył go specjalnie mocno.

Na kilka ostatnich, decydujących dni zamieszkał w Ośrodku wicewojewoda Malhome — i stąd już udał się bezpośrednio na Zaolzie, jako delegat Wojewody Śląskiego. Przez dziesięć dni kwaterował w Ośrodku Dywizjon Broni Przeciwpancernej (korpus oficerski — w Domu Ogólnym, ułani — na folwarku). Harcerze z Ośrodka i ze wsi, zorganizowani w Pogotowie Harcerskie, współpracowali zarówno z Komitetem Walki o Śląsk Zaolzański jak i Dowództwem Dywizjonu. Pogotowie to otrzymało specjalne podziękowanie od Dowódcy Dywizjonu za swą służbę obserwacyjno - meldunkową.

Kemendant Ośrodka, oraz Kierownik Harcerskiego Uniwersytetu Wiejskiego cały krytyczny czas spędzili w Cieszynie, jako członkowie komendy Harcerskiego Pogotowia na Pograniczu Śląska Cieszyńskiego.

KURSY, KOLONJE, UNIWERSYTET.

Do 14 września w Ośrodku przechodziły po epidemji szkarlatyny kwarantannę dwie kolonje zuchowe, razem 100 zuchów. Po 14 września — Ośrodek miał wejść w okres dorocznych remontów, nie były więc przewidziane ani kursy ,ani kolonje, ani prace Uniwersytetu. Z powodu jednak znanych wypadków — remonty trzeba było przenieść na październik.

GOSPODARSTWO ROLNE.

Wrzesień przeszedł pod znakiem pryszczycy. Niestety, przebieg pryszczycy był przykrzejszy w skutkach niż pierwotnie sądziliśmy. Pomijając znaczny spadek mleczności — padło nam pięć cieląt, jedna krowa, jeden baran. Obecnie — pryszczyca już wygasła.

Siewy wykonane całkowicie. Kupiono ogiera.

Administrator gospodarstwa, dwóch fornali oraz dwie pary koni byli przez przeciąg zgórą dwóch tygodni powołani do Obrony Narodowej.

BUDOWA.

Dom Zuchów — wstawiono drzwi, okna, rozpoczęto układanie parkietów i malowanie ścian.

Bardzo znacznie posunęły się naprzód prace niwelacyjne na terenach otaczających trzy domy Ośrodka. Wykonano wszystkie boiska, ułożono większość chodników, rozpoczęto przygotowanie terenu pod krąg.

RÓŻNE.

20 września rozpoczęło funkcjonować Przedszkole. Na stanowisku nauczycielki przedszkola — zmiana. Objęła je Druhna Paciorkówna Hanna z Istebnej.

Komendant Ośrodka
A. Kamiński.

Kurs Kierowników Obozów i Kolonii Zimowych

W czasie od dn. 28.XII.38 do 7.I. 1938 r. odbędzie się w Worochcie kurs dla kierowników obozów i kolonii zimowych. Celem kursu jest wszechstronne zapoznanie uczestników z wszelkimi zagadnieniami zimowymi. W programie kursu jest: nauka jazdy na nartach, obozowanie pod namiotami (typ wysokogórski podwójny i letni, lecz z piecykiem) budowa igloo, prowadzenie świetlicy, układanie programów zimowisk i t. d.

W kursie winni wziąć udział wszyscy interesujący się obozownictwem zimowym a przede wszystkim przynajmniej jeden współpracownik Wydziału obozów każdej Komendy Chorągwi.

Zgłoszenia na kurs harcerzy w wieku ponad 18 lat należy nadsyłać do dnia 20 listopada drogą służbową do G. K. H. W zgłoszeniu należy podać: imię i nazwisko, stopień i funkcja harcerska, wiek, dokładny adres domowy. Koszt kursu złotych dwadzieścia.

Redaktor odpowiedzialny:
Inż. Gustaw Niemiec hm.

Naczelny Redaktor:
Dr. Władysław Szczygieł, hm.

Komitet Redakcyjny: Dałoń Donat hm., Juliusz Dąbrowski hm., Dąbrowski Stanisław, Głogowski Franciszek phm., Kamiński Aleksander hm., Kwiatkowski Tadeusz phm., Lange Stanisław hm., X. Luzar Marian hm., Magiera Władysław phm., Muż Władysław hm., Zakrzewski Stefan hm., Żawrocki Oskar hm.

Prenumerata „W Kręgu Wodzów": z przesyłką pocztową rocznie 5 zł. — I półrocze (6 nr.) — 3 zł. II półrocze (4 nr.) — 2 zł.. Prenumerata roczna **„W Kręgu Wodzów"** łącznie z **„Na Tropie"** — 8.50 zł. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Łazienkowska 7. **Konto P. K. O. „Na Tropie", Warszawa, Nr. 62288.**

Wydawnictwo: H. B. W. „Na Tropie". Druk. „Lech", Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 890-66.